Jednota

MIESIĘCZNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

POŚWIĘCONY POLSKIEMU EWANGELICYZMOWI I EKUMENII

4

78

Rocznik XXII (XXXVI)

POZDROWIENIE

Dziękując Panu Bogu za to, że wezwał wszystkich do jedności w Jezusie Chrystusie, pozdrawiam Was słowami apostoła Pawła: „Ponieważ słyszałem o wierze waszej w Pana Jezusa i o miłości do wszystkich świętych, nie przestaję dziękować za was i wspominać was w modlitwach moich, aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam Ducha mądrości i objawienia ku poznaniu Jego i oświecił oczy serca waszego, abyście wiedzieli, jaka jest nadzieja, do której was powołał i jakie bogactwo chwały jest udziałem świętych w dziedzictwie Jego i jak nadzwyczajna jest wielkość mocy Jego wobec nas" (Ef. 1:15—19a).

Te słowa apostoła Pawła natychmiast przywołują w mojej pamięci związki między narodem węgierskim i polskim, w tym także braterskie więzy łączące Kościoły reformowane na Węgrzech i w Polsce. Pierwsze bowiem drukowane tłumaczenie na węgierski listów apostoła Pawła zostało wydane w Krakowie w 1533. Ten prosty fakt historyczny wskazuje na głębsze więzy duchowe. Wielekroć i różnorodnie naukowcy wskazywali na podobieństwa w historii naszych narodów. Z bogatej wspólnej przeszłości niech mi wolno będzie wybrać drogocenny przykład, gdyśmy nawzajem uczyli się od siebie. W drugiej połowie XV wieku i w pierwszej połowie wieku XVI setki studentów rozszerzało swoją wiedzę na światowej sławy Uniwersytecie Jagiellońskim. Wśród tych studentów było wielu, którzy pokierowali węgierską Reformacją. Wiadomo, że podczas studiów człowiek nie tylko zdobywa wiadomości, ale podlega również oddziaływaniu atmosfery szkoły, kontaktom międzyludzkim ze społeczeństwem, które go otacza. Z perspektywy kilku wieków nie można już wskazać z całą dokładnością, w jakiej mierze uwydatniały się te różne wpływy. Ale głęboka sympatia, jaka do dnia dzisiejszego istnieje między naszymi narodami, dowodzi lepiej niż dokumenty, że nasza wspólna wiara była czynnikiem budującym. Na przykład liczne książki, drukowane w Krakowie w języku węgierskim, potwierdzają prawdę, że miłość, której uczy Chrystus, powinna zawsze okazywać się w czynach.

Chciałbym wskazać jeszcze na ciągłość historyczną, charakteryzującą aż do naszych dni kontakty pomiędzy obydwoma narodami i Kościołami. Sytuacja naszych Kościołów jest podobna również w tym, że Kościół reformowany na Węgrzech i Kościół reformowany w Polsce żyją w państwach socjalistycznych. Podczas przemian społecznych, jakie zachodziły w naszym kraju, Bóg skierował nas na drogę pokuty. Taka pokuta jest konieczna, ponieważ byliśmy obojętni na problemy społeczne, niewystarczająco i tylko sporadycznie protestowaliśmy wobec aktów okrucieństwa faszyzmu. Porozumienie między państwem i Kościołem reformowanym na Węgrzech, zawarte w 1948, jasno określiło miejsce Kościoła w społeczeństwie. Państwo o zasadach marksistowsko-leninowskich szanuje nasze przekonania i zapewnia swobodę praktyk religijnych bez względu na różnice wyznań i liczbę członków; Kościół natomiast ofiarowuje gotowość współpracy w tym, co dotyczy spraw ludzkich.

W stosunkach z międzynarodowymi organizacjami kościelnymi i świeckimi, służącymi materialnym i duchowym potrzebom ludzi, również dajemy dowód naszego humanitaryzmu i zobowiązania wobec wspólnoty z Bogiem. Dzięki tym usiłowaniom ujawniły się nowe możliwości współpracy z naszymi braćmi, Polakami. I tak, nasze zbory poznały kilku wybitnych przedstawicieli Kościoła polskiego, m.in. ks. bp. dr. Jana Niewieczerzała, z którym na wielu spotkaniach ekumenicznych ja też osobiście miałem okazję współdziałać w prawdziwie braterskim duchu. Wraz z braćmi Polakami już od dwudziestu lat bierzemy udział w pracach Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, wykorzystując wspólne doświadczenia dla dobra światowych zamierzeń. Świadczymy o tym, że waga i wartość naszych zamierzeń nie zależy od liczby wiernych w naszych Kościołach, ale od socjalno-etycznego uświadomienia chrześcijan, którzy głoszą „mocom i potęgom tego świata" — ustanowione przez Boga sprawiedliwe związki międzyludzkie. Usiłujemy dać dowód miłości Boga, który rozdaje dobra materialne i duchowe w sposób nie dający się zrozumieć przez umysł ludzki, a przede wszystkim — dać dowód słowu Ewangelii, które jest zdolne ukształtować wszystko na nowo. Ta radosna wieść najbardziej wiąże nas z braćmi Polakami we wszystkim i zawsze. Wierzymy, że lepsze poznanie się jest również cenną okazją w służbie Ewangelii. Nasze wspólne doświadczenia historyczne, nasza służba światu, a przede wszystkim tradycja wspólnej wiary — dają nam nową siłę, tak jak obiecał nam to nasz Pan przez proroka Izajasza: „Ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają" (Iz. 40:31).

Ks. TIBOR BARTHA
biskup i prezes Synodu Kościoła Reformowanego na Węgrzech

CO W NUMERZE?

Przed rokiem wydaliśmy specjalny zeszyt „Jednoty", poświęcony Kościołom w NRD. Obecnie publikujemy materiały na temat chrześcijan na Węgrzech, dostarczone nam przez autorów z tego kraju.

Przypomnijmy, że zamiarem naszym jest nie tyle zaspokojenie ciekawości, ile przybliżenie problemów, jakimi żyją nasi bracia innej niż nasza narodowości, poznanie ich sposobu myślenia, odkrywanie wspólnoty Kościoła powszechnego, dla którego nie istnieją żadne granice. Chcemy też w zakresie dla nas możliwym działać na rzecz pojednania między ludźmi, wzajemnego zrozumienia i pokoju. Wszystkie artykuły tłumaczone z węgierskiego przez Elżbietę Kowalik.

A oto treść zeszytu:

Ks. Tibor Bartha: Pozdrowienie 2

Ks. Géza Baross: Spojrzenie w przyszłość . . 3

Za naszych węgierskich braci (modlitwa) 4

Ks. Bertalan Tamás: Sytuacja wyznań chrześcijańskich na Węgrzech 5

Janos Csohany: Reformowani na Węgrzech 7

Ks. Józef Adorján: Życie zboru w Budapeszcie . . . 10

Ks. Géza Tislér: Życie zboru na wsi 14

Bela Bazso: Działalność charytatywna Kościoła reformowanego . . . 16

Przegląd ekumeniczny 19

NASZA OKŁADKA:

Kościół Wielki, zbudowany w latach 1803—1822 na miejscu zniszczonego przez pożar kościoła gotyckiego z XIII/XIV w.

KS. GÉZA BAROSS

Spojrzenie w przyszłość

Król powie im: Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście.

Mat. 25:40

Jeszcze sto lat temu fantazja ludzka pasjonowała się problemem, skąd pochodzimy. Dzisiaj jesteśmy bardziej zainteresowani pytaniem, dokąd dążymy? Z jednej strony fakt ten odzwierciedla obfita literatura tzw. fantastyczno-naukowa (science-fiction), z drugiej zaś — dwie całkiem nowe dziedziny nauki zajmujące się jutrem: prognostyka i futurologia. Udowadniają one, że przyszłość nie jest tylko zabawnym tematem fantazjowania, ale może stanowić również przedmiot odpowiedzialnych rozważań. A to dlatego, że przyszłość już się zaczęła i w coraz szybszym tempie staje się teraźniejszością. Nie możemy więc czekać z założonymi rękami, aż nas zaskoczy to „jutro", lecz musimy je uprzedzić, przygotować, gdyż od nas samych zależy, co nam ono przyniesie.

Przy takim toku myślenia eschatologiczne teksty biblijne nabierają wyjątkowej aktualności, zwłaszcza te po mistrzowsku skondensowane „małe eschatologie", czyli opisy Sądu Ostatecznego. Świadczą one nie tylko o tym, że warto się zajmować przyszłością, skoro istnieje nadzieja jutra — jak głosi Ewangelia, ale również, że teraźniejszość może kształtować jutro, lecz tylko w takiej mierze, w jakiej przyszłość jest w stanie oddziaływać na teraźniejszość. Według słów Jezusa Chrystusa dla Jego ludu nie teraźniejszość jest modelem i normą jutra, ale przyszłość dla teraźniejszości! W taki oto sposób dla współczesnych pokoleń Kościoła badanie przyszłości, w jaką wierzymy na podstawie przekazu biblijnego, jest sprawą istnienia. Krótko mówiąc: chodzi o spojrzenie w przyszłość. Umożliwia nam to nasz Pan, pokazując w wybranym tekście Ewangelii Mateusza 1) czego mamy oczekiwać od jutra, 2) co czynić dzisiaj, i wreszcie — 3) dlaczego należy brać niesłychanie poważnie skierowane do Kościoła ostrzeżenie.

★

Według słów Biblii największym zaskoczeniem, jakie niesie przyszłość — i to zarówno dla ludu Chrystusowego, jak i dla całego świata — będzie odkrycie fizycznej rzeczywistości Chrystusa. Obietnica Jego powrotu oznacza, że Ten Chrystus, który jest dzisiaj przedmiotem naszej wiary, jutro będzie przedmiotem naszego widzenia. Wtedy się okaże, że nie był On iluzją, że Jego zmartwychwstanie i wniebowstąpienie nie były legendą lub mitem, stanowiącym przedmiot religii, ale serią zdarzeń o historycznym dla zbawienia znaczeniu. Powtórne przyjście Chrystusa będzie taką niespodzianką dla świata, jaką było np. wielkanocne spotkanie uczniów ze Zmartwychwstałym, albo — spotkanie, po latach wojny, ojca, męża, brata lub syna, o których myślano, że już dawno nie żyją.

Powrót Chrystusa nie daje się jednak porównać z powrotem jakiegokolwiek człowieka, bowiem Jego paruzja jest zarazem objawieniem się Bożej chwały, która jest ponad wszelką ludzką chwałę. „Zasiądzie na tronie swojej chwały" — mówi Biblia (Mat. 25:31), i w tych słowach łączy wszystko, co prorocy i apostołowie mówili o panowaniu Króla, Mesjasza (Iz. 11:1—10), o kosmicznym znaczeniu Chrystusa (Kol. 1:15—17), o Chrystusie jako Panu (Flp. 2:5—11). Okaże się wówczas, że nie była to tylko spekulacja teologiczna ani fanatyczne uniesienie wiary, ale pojmowanie historii z odniesienia teologicznego: Chrystus jest kluczem do wszystkich tajemnic ziemi i nieba, jest początkiem i końcem.

Największym objawieniem będzie jednak radykalny humanizm Chrystusa. Otóż w powszechnym i zarazem jednostkowym Sądzie, jaki Chrystus sprawować będzie na końcu świata, miłość bliźniego będzie stanowić miarę. Znani bibliści ciągle podkreślają, że na Sądzie Ostatecznym Pan nie będzie rozmawiał z nami ani o pojedyńczych grzechach, ani o kwestiach wiary, ale o wyrażonej w czynach miłości bliźniego. Jest to zrozumiałe, bowiem grzechy nasze On — Chrystus Sługa — już zgładził na krzyżu; On — Chrystus Sługa utożsamia się ze wszystkimi cierpiącymi na tym świecie, a przyjęcie Jego służby oznacza zobowiązanie się do okazania miłości „jednemu z tych najmniejszych braci".

★

Do czego wobec tego zobowiązuje nas, teraz i tutaj, to biblijne spojrzenie w przyszłość? Pokrótce możemy to sformułować tak: do zrewidowania naszej pobożności. Jak zawsze w historii Kościoła, tak i dzisiaj występuje równolegle kilka rodzajów pobożności. Od czasu do czasu dochodzi nawet między nimi do walki. W każdym zborze można spotkać pobożność, która „patrzy w siebie", pobożność ascetyczną, charyzmatyczną lub mistyczną. Która z nich jest właściwsza? Dyskusja jest zbędna, gdyż Chrystus rozstrzyga to sam: prawdziwą pobożnością jest dobry czyn, miłość i braterska pomoc, skierowana ku tym, którzy znajdują się w trudnościach. „Byłem głodny i daliście mi jeść" — mówi Jezus i tym unieważnia po prostu

każdą taką pobożność, która głodnemu zamiast chleba chce dać wersety z Pisma świętego albo zaproszenie do Wieczerzy Pańskiej. Stanowisko Chrystusa odbija się wyraźnie w stanowisku znacznej grupy pierwotnego Kościoła (Jak. 2:14 — 17). W historii chrześcijaństwa znajdziemy wiele przykładów prawdziwej diakonii (Albert Schweitzer!), a nasze pokolenie rozpoznało, że lud Boży jest odpowiedzialny za małych tego świata.

Ewangelia uczy nas jeszcze tego, że prawdziwa pobożność jest czymś więcej niż czynem, bo bezinteresowną pomocą. „Panie, kiedy widzieliśmy Cię łaknącym...?" — pytają sprawiedliwi, a w tym pytaniu wyraźnie wyczuwamy, że ich postępowanie, tak miłe Chrystusowi, pozbawione było nawet cienia myśli czy chęci zdobycia pochwały lub osiągnięcia korzyści. Słowo Boga, otwierając przed nami przyszłość, stawia zarazem pytanie, czy współczesne pokolenie w Kościele posiada tak czystą, spontaniczną i humanitarną pobożność, zrodzoną ze szczerego serca? Czy pobożność naszego pokolenia pozwala nam traktować ludzi jednakowo? Jezus mówi: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci". Mówiąc „jednemu" ma On na myśli „któremukolwiek", „każdemu". Niektórzy bibliści twierdzą, że Jezus tu pochwalił pogan, którzy dali pomoc prześladowanym chrześcijanom („najmniejszym braciom" Jezusa). O ile tak jest, to my, chrześcijanie, musimy postawić sobie następujące pytanie: czy umiemy bez zastrzeżeń zwrócić się do każdego człowieka — bez względu na jego pochodzenie, światopogląd, kolor skóry — z braterską chęcią pomocy? Przyszłość odsłonięta przez Chrystusa czyni tę kwestię centralnym problemem naszego pokolenia.

★

Dlaczego musimy traktować zawarte w tym tekście ostrzeżenie z najwyższą powagą? Przede wszystkim dlatego, że będziemy odpowiadać przed Sądem. Wynika stąd, że nie można żyć w sposób nieodpowiedzialny. W końcu będziemy musieli osobiście się tłumaczyć przed Jezusem, w jaki sposób wykorzystaliśmy stworzone nam okazje do dobrych czynów. Z naszego tekstu wynika, że każdy musi odpowiadać. „Będą zgromadzone przed Nim wszystkie narody" (w. 32). I to jest jasne: Sąd będzie totalny. Każdy człowiek musi się stawić przed Chrystusem, ponieważ On jest jedynym Sędzią, powołanym przez Boga do sądzenia żywych i umarłych, bo-

Za naszych węgierskich braci

Gdy na tę ziemię spoglądam,
przez Ciebie, Boże, stworzoną,
na mnogość różnych narodów,
bogactwo ludzkich języków,
którymi głoszą Twą chwałę,
przyłączam swój głos do chóru
wyznawców Syna Twojego,
naszego Zbawcy i Pana.

Od Ciebie, Ojcze niebiański,
pochodzi wszystko, co dobre,
braterstwo ludzi, narodów
związanych losem człowieczym
na ziemi wspólnej nam wszystkim.
Pokojem, sprawiedliwością
łaskawie obdarz nas wszystkich,
niech nikt nie krzywdzi nikogo.

Niech prawo — prawo oznacza,
a wolność słowa i myśli
niech służy wszystkim jednako,
bo przecież w Twoim zamyśle
równością nas obdarzyłeś
i pragniesz, żeby na ziemi
panował pokój wśród ludzi
a chwała Twoja jaśniała.

Za braci naszych na Węgrzech,
do Ciebie, Ojcze, wznosimy
modlitwę z serca płynącą,
byś łaską swoją obdarzył
dorosłych, młodzież, pastorów
w ich służbie, pracy dla sprawy
Królestwa Twego na ziemi,
na chwałę Twego imienia.

gatych i biednych, kolorowych i białych, wierzących i niewierzących, chrześcijan i wyznawców innych religii. Narody świata, religie i Kościoły — zrozumieją wtedy, co oznacza chwała Chrystusa, mianowicie, że od Niego zależy nasz wieczny los!

Z naszego tekstu wynika jeszcze to, że Chrystus jako Sędzia jest maksymalistą. „Czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych" mówi Jezus. Słowo „jednemu" wskazuje, że nawet najmniejsze pominięcie jest nieodwracalnym złem. Wynika stąd, że na próżno będziemy wszystko robić dla dziewięćdziesięciu dziewięciu ludzi, jeżeli zaniedbamy potrzeby jednego. Nie ma więc usprawiedliwienia dla pasywnej pobożności, dla połowicznego przykładania się. Najbardziej wstrząsające ostrzeżenie kryje się w stwierdzeniu, że nawet ślepota nie jest żadnym usprawiedliwieniem! „Panie, kiedy widzieliśmy Cię?" — będą pytać również przeklęci. Pytanie to oznacza, że nie chodzi tu tylko o lenistwo, obojętność, wygodę, bierną pobożność, lecz o zwykłą niewiedzę, ślepotę. Według Jezusa, nie jest to jednak usprawiedliwieniem, bo naszym bliźnim mamy pomagać i wtedy, kiedy nie widzimy w nich Chrystusa.

Co więc oznacza dla chrześcijan spojrzenie w przyszłość? Z jednej strony — ogromną pociechę: każda przemijająca minuta przybliża nas do Chrystusa. Z drugiej strony — nakaz zrewidowania naszej biernej pobożności i podjęcie pobożności czynnej, służebnej, wyrażającej poczucie odpowiedzialności za naszych bliźnich.

Ks. BERTALAN TAMÁS

Sytuacja wyznań chrześcijańskich na Węgrzech

Powstanie chrześcijaństwa na Węgrzech datuje się od czasów zamieszkania Węgrów na obszarze między Dunajem i Cisą. Jest to już prawie tysiąc lat i omówienie tego okresu zajęłoby sporo czasu, gdyż w naszej historii świeckiej i religijnej nie brakuje dramatycznych momentów: najazdy Tatarów, okupacja turecka, panowanie Habsburgów, powstania chłopskie, walki wolnościowe, Reformacja, galery, walki o wolność religijną... Nie jest jednak naszym zadaniem przedstawianie dziesięciowiekowej przeszłości, zajmujemy się raczej teraźniejszością.

Po drugiej wojnie światowej Kościoły, tak jak w innych krajach socjalistycznych, również i u nas znalazły się w całkowicie nowym środowisku społecznym. Wyjaśnienie ich stosunku do państwa socjalistycznego stało się naszym historycznym zadaniem. Historia nie mogła nam wskazać przykładów, jak Kościół może żyć w ustroju socjalistycznym. Dzięki pomocy Boga, podczas szukania nowych dróg przybliżyliśmy się do Pisma świętego i jego głębszego rozumienia, co przyczyniło się i nadal przyczynia się do żywej interpretacji Bożego orędzia. Podczas rewidowania stanowiska teologicznego Kościoły węgierskie rozpoznały nowe możliwości swojej służby. Równolegle państwo socjalistyczne dąży do uregulowania współżycia z Kościołami, wychodząc z zasady, że różnica między wierzącymi i niewierzącymi niekoniecznie oznacza przeciwieństwo polityczne. Ludzie, kierujący się tradycjami chrześcijańskimi, w zasadzie mają identyczne potrzeby społeczne jak cały naród, dlatego mogą być szczerymi zwolennikami i podporami rozwoju. Naturalnie, nasza nauka socjalno-etyczna pochodzi z innych źródeł niż teoria społeczeństwa marksistowsko-leninowskiego, ale przykład Jezusa służącego skłania nas, abyśmy i w nowych warunkach wypełniali swoją służbę. Przeżycie miłości Boga czyni nas gotowymi do służenia bliźnim w miłości. Wszystko to wydaje się nowe dlatego, że jest przeciwieństwem Kościoła panującego, takiego, jaki istniał w przeszłości. Jest także przeciwieństwem takiego typu Kościoła, który separując się od palących problemów świata, koncentruje się wyłącznie na zbawieniu poszczególnych jednostek.

Stosunek między Kościołem i Państwem najpierw został uregulowany z Kościołami protestanckimi. Kościół reformowany zawarł porozumienie w 1948, niedługo potem Kościół luterański, a Kościół rzymskokatolicki — w 1950. Kościoły te uznały Węgierską Republikę Ludową, zgodziły się na honorowanie praw państwa socjalistycznego i popieranie jego zamierzeń politycznych, przede wszystkim w dziedzinie utrzymania pokoju, łączenia sił narodowych i podniesienia poziomu życia. Państwo ze swej strony zapewniło Kościołom swobodną działalność, wolność sumienia i wyznania. Ponadto udziela znacznej pomocy finansowej, częściowo na wydatki osobowe, częściowo na wydatki rzeczowe (remonty itp.). Oprócz tego Krajowy Inspektorat Zabytków co roku wydaje sumę ok. 10 mln. forintów na utrzymanie zabytkowych budynków kościelnych. Konstytucja zapewnia wolność religii wszystkim obywatelom, a Kościołom i wyznaniom, niezależnie od ich liczebności, identyczne prawa.

Węgry liczą 10 mln. mieszkańców. Statystyka nie obejmuje danych o liczbie wiernych w poszczególnych Kościołach, gdyż przynależność kościelna jest sprawą osobistą każdego człowieka. Obliczenia opierają się na liczbie rejestrowanych chrztów. Takim sposobem możemy stwierdzić, że do Kościoła rzymskokatolickiego należy ok. 6 mln. osób. Dzieli się on na 3 archidiecezje i 8 diecezji. Braciom polskim zapewne znany jest fakt, w jak szybkim tempie następowały wydarzenia związane z Kościołem rzymskokatolickim w ubiegłych latach. W 1964 zawarto częściowe porozumienie między rządem węgierskim i reprezentantami Watykanu, które uregulowało sprawę nominacji biskupów. Papież Paweł VI w 1974 zwolnił Józefa Mindszenty'ego z funkcji arcybiskupa estergomskiego, a na jego miejsce mianował w 1976 dr. Laszlo Lekaia jako arcybiskupa, a później — kardynała. W 30 rocznicę

wyzwolenia naszego kraju Konferencja Biskupów oświadczyła, że Kościół odnalazł swoje nowe miejsce w społeczeństwie socjalistycznym i deklaruje całkowitą jedność z jego losem na przyszłość.

Pod względem liczby wiernych Kościół reformowany stoi na drugim miejscu, z ok. 2 mln członków, którzy przyjęli chrzest. Żyją oni w 4 okręgach, podzielonych na 27 diecezji kierowanych przez seniorów, w 1250 zborach. Liczba duszpasterzy jest prawie taka sama, jak liczba zborów, z tym że należy jeszcze doliczyć ok. 250 pastorów pomocniczych. Kościół reformowany zorganizowany jest na zasadach synodalno-prezbiteriańskich i jego administracja — począwszy od zborów aż po najwyższe władze ustawodawcze — odbywa się na tej zasadzie. Ten system dualistyczny sprawowania władzy jest może dla wielu niezwykły i rzadki. Zbory, diecezje, okręgi i Synod mają równolegle jednego duchownego i jednego świeckiego przewodniczącego. Duchownym prezesem Synodu jest obecnie dr Tibor Bartha, biskup okręgu nad Cisą, natomiast świeckim prezesem jest dr Zoltan Zsebök, profesor medycyny.

Kształcenie duchownych odbywa się na dwóch akademiach teologicznych i trwa 5 lat. Jedna z nich mieści się w starym, ponad 400-letnim Kolegium Reformowanym w Debreczynie, do którego należy również gimnazjum z internatem. Kolegium szczyci się nie tylko bardzo wartościową biblioteką, ale także biblioteką seminaryjną, która należy do Akademii i zawiera ponad 80 000 nowoczesnych książek teologicznych. Druga akademia znajduje się w Budapeszcie i liczy nieco ponad 100 lat. Liczba studiujących tak w Debreczynie, jak w Budapeszcie przekracza 100 osób. Studenci po 5-letnich studiach składają pierwszy egzamin kwalifikacyjny, po czym przechodzą na roczną praktykę do zborów, a po jej zakończeniu składają drugi egzamin kwalifikacyjny na pastora. Dopiero po zdaniu tych dwu egzaminów mogą być wybierani na duszpasterza zboru. Nauka jest bezpłatna. Akademie udzielają znacznej pomocy w dalszej edukacji księży. Znaczącym przedsięwzięciem są letnie tygodniowe kursy szkoleniowe, w których biorą udział praktycznie wszyscy księża. To służy nie tylko ich dalszemu rozwojowi, ale stwarza im możliwość wypoczynku oraz bezpośredniej wymiany doświadczeń duszpasterskich i umacniania własnej wiary wiarą innych.

Wspomnieliśmy, że w centrum pracy teologicznej znajduje się teologia służby. Praktycznym tego wyrazem jest między innymi fakt, że Kościół reformowany posiada 16 instytucji charytatywnych i kilka domów wypoczynkowych. Wspierane są one finansowo przez fundusze pochodzące ze zborów. Odpowiedzialność zborów wyraża się również w tym, że do tych domów i instytucji wysyłają one pracowników pełniących tam diakońską służbę. W celu przygotowania ich do tej pracy, Kościół zainicjował specjalne kursy. Z wdzięcznością dla Boga możemy stwierdzić, że ci ludzie chętnie i z radością podejmują się tej ciężkiej służby.

Drugim pod względem liczebności Kościołem protestanckim jest Kościół luterański, liczący 450 000 członków, którzy żyją w 350 zborach, 16 diecezjach, w dwóch okręgach. Biskup okręgu południowego, dr Zoltán Káldy, jest zarazem biskupem przewodniczącym. W okręgu północnym biskupem jest dr Ernö Ottlyk. Duchowni kształcą się przez 5 lat w Budapeszcie, w niedawno zbudowanej nowej Akademii Teologicznej. Liczba studentów wynosi 50. Kościół luterański także przywiązuje duże znaczenie do teologii służby, również prowadzi 16 instytucji charytatywnych.

Po wyzwoleniu nastąpiła duża zmiana w życiu tzw. Kościołów Wolnych, które uprzednio nazywano sektami. Obecnie korzystają one z prawa do swobodnej praktyki religijnej. Baptyści, metodyści, adwentyści, zielonoświątkowcy i inne ugrupowania gromadzą się w Radzie Kościołów Kolnych, prezesem której jest Sandor Palotay. Każde z tych wyznań prowadzi bardzo żywą i aktywną działalność. Z punktu widzenia liczebności Kościół baptystów jest największy, liczy 50 000 członków, 500 zborów i około stu duszpasterzy. Przewodniczącym Kościoła jest Janos Laczkovszki. Liczba metodystów wynosi 2 000, mają 10 zborów i 45 stacji kaznodziejskich. Superintendentem jest Frigyes Hecker. Warto wspomnieć, jak ważnym zadaniem stało się budownictwo w życiu wyznań zgromadzonych w Radzie Kościołów Wolnych. Dawniej nie mogły one budować swoich miejsc kultu, natomiast dzisiaj, przy obecnym wzroście, powstała taka konieczność i możliwości. Posiadają własny instytut, gdzie kształcą duchownych.

Bezwzględnie należy wspomnieć tu również o prasie wyznaniowej. Każdy Kościół wydaje własny tygodnik, który służy informacją księżom i członkom zborów oraz wskazówkami dla życia religijnego. Ponadto Kościoły wydają czasopisma naukowe. Ukazują się także pisma religijne dla szerokiej grupy wykształconych odbiorców. Obok katolickiej „Wigilii" niedawno ukazał się pierwszy numer reformowanej „Konfesji", która również chce zaspokoić tego typu wymagania.

Współżycie między Kościołami na Węgrzech układa się bardzo dobrze i po bratersku. Najpierw powstała wspólnota pomiędzy Kościałmi reformowanym i luterańskim (1943), a później, w 1948 utworzono Węgierską Radę Ekumeniczną, w skład której weszły mniejsze Kościoły ewangelickie i Kościół prawosławny. Na Węgrzech żyją różne narodowości i w związku z tym bracia prawosławni podlegają różnej jurysdykcji. Rumuński Kościół Prawosławny i Serbski Kościół Prawosławny są bardzo małymi zgromadzeniami. Ponadto mieszkający na Węgrzech Bułgarzy mają także swojego opiekuna duchowego, ks. Jordana Miczowa. Kościołem, podlegającym patriarsze moskiewskiemu, kieruje dr Feriz Berki, protojerej, a patriarsze bukareszteńskiemu podlega Tivadar Meszáros, biskup wikariusz.

Kościoły będące członkami Węgierskiej Rady Ekumenicznej nawzajem honorują różnice wynikające z odrębnej nauki, tradycji i praktykowania pobożności. Wyrażają przekonanie, że jedność chrześcijan jest faktem dokonanym w osobie Jezusa Chrystusa. Nie jesteśmy powołani do tworzenia jedności przez ujednolicenie nauki i administracji, nie byłaby to bowiem jedność lecz uniformizm. Możemy tylko przyjąć tę jedność, która nam została już dana w Chrystusie. W łonie Rady prowadzi się wspólne studia nad zagadnieniami stanowiącymi przedmiot obrad zgromadzeń ekumenicznych. Ostatnim przedsięwzięciem o dużym znaczeniu było wspólne opracowanie przez Kościoły członkowskie części materiałów dla Zgromadzenia Ogólnego Światowej Rady Kościołów w Nairobi. Ponadto najładniejszym i najprawdziwszym przykładem współpracy ekumenicznej jest to, co się dzieje na poziomie zborów. W całym kraju wielkiego znaczenia nabrał trzeci tydzień stycznia, kiedy Kościoły człon-

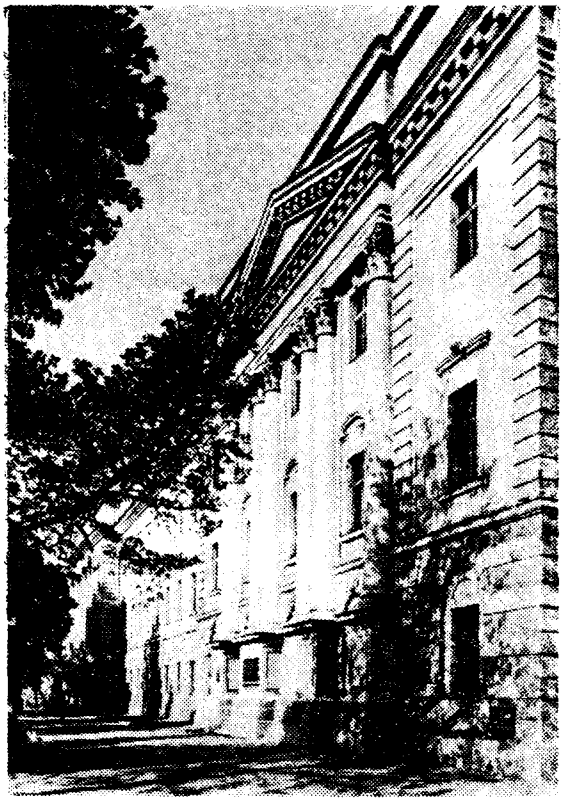

Fronton Kolegium Reformowanego w Debreczynie

kowskie Węgierskiej Rady Ekumenicznej wspólnie odbywają Tydzień Modlitwy o Jedność. Są miejscowości na Węgrzech, na przykład Debreczyn, gdzie wierni w każdym miesiącu spotykają się na wspólnych godzinnych modlitwach. Również w gronie ekumenicznym corocznie obchodzi się święto Reformacji w dniu 31 października.

Do ważnych czynności Węgierskiej Rady Ekumenicznej należy praca w Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, za pośrednictwem tutejszego Oddziału ChKP. Z zadowoleniem możemy stwierdzić, że od momentu powstania tego ruchu bierzemy w nim czynny udział moralnie, personalnie i finansowo. Sekretarz generalny ChKP, dr Karoly Toth, jest pastorem Kościoła reformowanego. Postawiliśmy sobie za zadanie, żeby w świetle Ewangelii Chrystusa udzielać teologicznej odpowiedzi na pytania naszych czasów i w ten sposób służyć pokojowemu współżyciu między ludźmi.

Każdy naród ma swój hymn narodowy, który obejmuje całą jego historię, losy radosne i trudne. U nas jest to Psalm 90. Jest to stara pieśń reformowanych, ale jest znana i śpiewana przez wszystkich, bez względu na wyznanie. Prawie każdy człowiek wyczuwa tchnienie historii, kiedy zabrzmi modlitwa Mojżesza, człowieka Bożego: „Panie, Tyś był ostoją naszą z pokolenia w pokolenie. Zanim góry powstały, zanim stworzyłeś ziemię i świat, od wieków na wieki Tyś jest, o Boże!" W tej ostoi jesteśmy zjednoczeni z naszymi braćmi Polakami. Dziękujemy Bogu, że zgotował nam tę jedność w Synu swoim, i przez Ducha Świętego wyznaczył możliwości wspólnej służby, abyśmy byli narzędziem Jego zbawczego dzieła na tym świecie.

JANOS CSOHANY

Reformowani na Węgrzech

Na Nizinie Karpackiej żyją ponad 3 miliony Węgrów reformowanych. Jest to najbardziej wysunięty na wschód obszar w Europie, gdzie dotarła Reformacja, a jednak na terenie tym znajduje się największe jednolite skupisko reformowanych. Nasuwa się więc pytanie, w jaki sposób wyznanie, które jest religią najbardziej rozwiniętego mieszczaństwa Europy zachodniej, mogło rozpowszechnić się i utrzymać w feudalnych Węgrzech. Powodem tego były specyficzne warunki gospodarcze, społeczne, polityczne i religijne, które umożliwiły szybkie rozpowszechnianie się i zakorzenienie Reformacji.

Sytuacja ekonomiczna i społeczna na Węgrzech, pomimo że odmienna niż w innych krajach zachodnioeuropejskich, była jednak korzystna dla wyznawców Reformacji. Reformacja nadciągająca ze Szwajcarii ugruntowywała się w miastach rolniczych (tzw. łacińskie *oppidum*), liczących ok. 800—900 mieszkańców, skupionych w osiedlach, charakterystycznych i specyficznych dla ówczesnej historii Węgier. Mieszkańcami tych miast byli „chłopomieszczanie" — stan pośredni między chłopem pańszczyźnianym i wolnym mieszczaninem. Prowadzili oni wytrwałą walkę o całkowite uwolnienie się spod panowania feudałów. Ludność miast składała się z mniej lub bardziej wolnych obywateli, pracowitych, trudniących się uprawą winnic, hodowlą bydła, handlem i rzemiosłem. Stanowili oni warstwę społeczną o wymaganiach kulturalnych i duchowych, które to zapotrzebowanie Reformacja szwajcarska umiała zaspokoić. Drugą liczną grupę stanowiła drobna szlachta, niezależna od feudałów, która zyskała swoją pozycję dzięki zasługom bądź jako chłopi, bądź jako wojskowi. Ta warstwa również opowiedziała się po stronie Reformacji szwajcarskiej. Po zajęciu Budy i środkowej części Węgier przez Turków (1541) kilkaset wsi pańszczyźnianych uzyskało wolność. Na ogół panowanie Turków było jeszcze sroższe niż feudałów, ale wsie i wspomniane już miasta rolnicze otrzymały swobodę w wyborze religii i przyjęły wyznanie helweckie. Podobnie jak w Polsce, stosunkowo późno szlachta masowo przyłączyła się do Kościoła reformowanego, ale podczas kontrreformacji pozostała mu wierna jedynie drobna i średnia szlachta.

Także pod względem religijnym Reformacja na Węgrzech przygotowana została przez specyficzne warunki, które spowodowały, że właściwie rozwinęło się jedynie wyznanie helweckie, podczas gdy luteranizm krzewił się tylko w etapie początkowym. Teren dla Reformacji przygotowali franciszkanie i ich nauka zabarwiona husytyzmem. Od husytów bowiem franciszkanie przejęli

Dawna szkoła reformowana, która znajdowała się na miejscu obecnego Kolegium

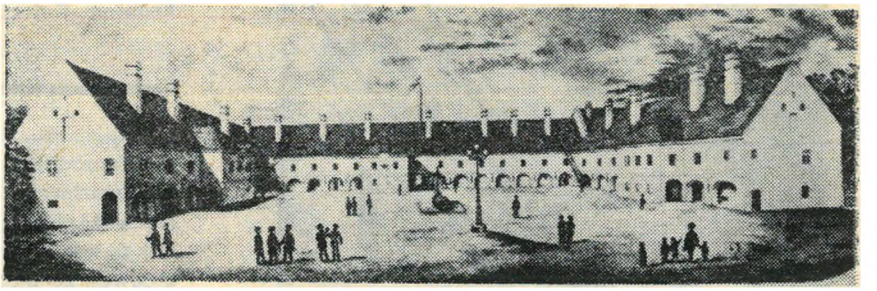

krytykę nieprawidłowości społecznych i rosnącego zeświecczenia Kościoła, a gdy w 1514 powierzono im misję zorganizowania wojny krzyżowej z Turkami, ogłosili program bezklasowej monarchii, opartej na równości i ewangelicznej prostocie Kościoła. Wojna krzyżowa przekształciła się w powstanie chłopskie, stłumione przez szlachtę. Jak z tego wynika, w 1514 odbyła się na Węgrzech próba rewolucji społecznej i reformy Kościoła.

W latach dwudziestych XVI wieku z różnych powodów Reformacja zyskiwała zwolenników przede wszystkim wśród ludności niemieckiej, zamieszkałej na Węgrzech, ale już pod koniec tego stulecia przełamała front wśród ludności węgierskiej. Franciszkanie, którzy przyczynili się początkowo do krzewienia się luteranizmu, w tym okresie już zrezygnowali ze swoich żądań radykalnej reformy społecznej, nadal jednak bezwzględnie atakowali nadużycia w dziedzinie społecznej, prześcigając w tym znacznie luteran.

W 1541 Węgry rozpadły się na trzy części. Środkowa znalazła się pod panowaniem Turków, Siedmiogród przekształcił się w węgierskie księstwo podporządkowane władcom tureckim, a okrojone Królestwo Węgierskie przypadło Habsburgom. Reformacja helwecka po raz pierwszy przybrała postać Kościoła w 1550, i to na terenach okupowanych przez Turków. Kierunek ten w szybkim tempie zyskiwał zwolenników w pozostałych częściach kraju. W latach sześćdziesiątych Kościół kalwiński za Cisą i w Siedmiogrodzie bardzo się umocnił, tak iż pośród ludności węgierskiej luteranizm przestał istnieć. Przejściowo unitarianie stanowili większość w Siedmiogrodzie, a nawet w części zaboru tureckiego, ale zupełnie nie mogli zdobyć terenów opanowanych przez Habsburgów. W XVI wieku katolicyzm istniał w drobnych enklawach we wszystkich trzech częściach kraju.

Kościół reformowany zjednoczył poszczególne jednostki w autonomiczne okręgi, które w zasadzie odpowiadały granicom podzielonych Węgier. Na czele każdego okręgu stał biskup. Administracja kościelna sprawowana była przez duszpasterzy, ale o powoływaniu pastora decydował miejscowy ziemianin, sprawujący patronat, lub magistrat wspólnie z duszpasterzami okręgu. W zamian za ciężkie podatki i okupy Turcy tolerowali każde chrześcijańskie wyznanie w Siedmiogrodzie. W latach 1557—1571 (oprócz katolików) otrzymywali prawo swobodnego praktykowania wiary najpierw luteranie, potem reformowani i w końcu unitarianie. Ta tolerancja religijna była przez wiele lat pięknym przykładem w Europie.

W Królestwie Węgierskim aż do 1606 Kościół luterański i reformowany były poza prawem. Jednakże przywileje właścicieli ziemskich i prawa miast uchroniły obydwa Kościoły, bowiem arystokracja, szlachta i mieszczaństwo były prawie wyłącznie protestanckie.

Kościół katolicki, sprzymierzeniec Habsburgów, rozpoczął w 1604 kontrreformację na Węgrzech. Akcja wymierzona przeciwko protestantom miała na celu również likwidację samodzielnej państwowości Węgier. Zaczął się okres nieustannych walk o wolność, który trwał aż do 1711. Węgrzy walczyli i o niezależność państwową, i o wolność wyznania. Ośrodkiem tych dążeń przez dłuższy czas był Siedmiogród, który od 1604 znajdował się pod panowaniem reformowanych książąt. Jeden z nich, Istvan Bocskai, w traktacie wiedeńskim, zawartym w 1606 z Rudolfem Habsburgiem, cesarzem niemiecko-rzymskim i królem węgierskim, uzyskał zgodę na swobodę praktyk religijnych i autonomię Kościoła ewangelickiego. Podobnie jednak tak ten, jak i późniejsze traktaty, zawierane przez książąt Gabora Bethlena i György Rakoczy'ego I w wyniku zwycięstw nad Habsburgami — zahamował jedynie na krótko intensywność kontrreformacji. Feudałowie pod koniec XVII wieku prawie bez wyjątku wrócili do katolicyzmu i opierając się na przywilejach przysługujących ziemianom i patronom zmuszali swoich chłopów pańszczyźnianych do zmiany wyznania. Wprawdzie traktat György Rakoczy'ego I (1645) zapewnił całkowitą wolność religijną chłopom pańszczyźnianym, ale zdołał powstrzymać ciśnienie kontrreformacji jedynie do ok. 1660. Po osłabieniu Siedmiogrodu — znikła podpora konstytucyjnej i religijnej wolności w Królestwie Węgierskim.

Widok na dawny rynek z Kościołem Wielkim w głębi (r. 1860)

Okres między 1671 i 1681 był dla protestantyzmu węgierskiego „dekadą żałoby". Odpowiedzialnością za nieudane powstanie w obronie niezależności Węgier, feudałowie katoliccy i najwyższe władze kościelne usiłowały obciążyć protestantów. Na nich też skierowali zemstę Wiednia. Na bezlitosne prześladowania ludność odpowiedziała zbrojnym oporem. Rozpoczęły się powstania kuruców, dążących do uzyskania swobód religijnych i konstytucyjnej wolności Węgier. Wtedy to oskarżono wszystkich protestanckich duszpasterzy i nauczycieli o bunt i obrazę majestatu. Proces odbył się w 1674, w Bratysławie. Na wezwanie sądu stawiło się ok. czterystu pastorów, wśród nich kilku biskupów i rektor. Większość pozwanych uciekła bądź na zachód, bądź do Debreczyna, należącego wtedy do Księstwa Siedmiogrodu, bądź też pod zabór turecki. Sąd, stosując terrorystyczne metody, uniemożliwił przeprowadzenie sprawy według zasad prawa. Oskarżeni mogli wybierać między karą śmierci, emigracją za granicę lub pozostaniem w ojczyźnie pod warunkiem wyrzeczenia się swojego zawodu. Przejście na katolicyzm poczytane było za dowód niewinności i dawało nawet korzyści. Większość, w tym luteranie pochodzenia niemieckiego, wybrała emigrację. Sto osób, które niezłomnie deklarowały wierność swojemu wyznaniu i zawodowi, skazano na śmierć, zamieniając później ten wyrok na dożywotnie galery. Więźniów przetransportowano w 1675 do Włoch. Ci, którzy nie zostali już wcześniej zamęczeni, rzeczywiście znaleźli się na galerach. Niespotykane oburzenie i protesty w Europie sprawiły, że w 1676 pozostali przy życiu galernicy zostali uwolnieni z galer. Jest znamiennym faktem, że podczas tych paru lat ukazało się ponad dwieście publikacji na temat tego prześladowania.

Przejściowe zwycięstwa kuruców wstrzymały na kilka lat prześladowanie protestantów. Ale jako sprzymierzeńcy Francuzów i Turków kurucowie ponieśli klęskę razem z Turkami, kiedy w 1684 Habsburgowie z koalicją europejską rozpoczęli walkę o oswobodzenie Węgier. Węgry zostały uwolnione w 1690, po 150 latach panowania tureckiego. Siedmiogród przeszedł w ręce Habsburgów. Prześladowania protestantów odżyły już podczas wojny. Nowe powstanie kuruców pod dowództwem księcia Ferenca Rakoczy'ego II (1703 — 1711) miało przede wszystkim cele polityczne. Sam książę był katolikiem, natomiast jego żołnierze byli w 90% reformowanymi, którzy na nowo ustanowili wolność dla protestantów. W 1711 rozpoczęła się kolejna, tzw. bezkrwawa fala kontrreformacji, która trwała aż do 1781. Habsburgowie zachowali osobny status państwowy Siedmiogrodu i sprawowali władzę książęcą. Ta odrębność spowodowała, że w zasadzie protestanci siedmiogrodzcy zachowali wolność religijną. W praktyce jednak ich swobody były ograniczane wszelkimi sposobami. Mimo to, sytuacja protestantów w Siedmiogrodzie była nieporównywalnie korzystniejsza niż w innych częściach Węgier, gdzie wolność religijna zależała od łaski królów. W tym stuleciu duża liczba średniej szlachty przechodziła na katolicyzm. W latach 1608 — 1781 na Węgrzech — nie licząc Siedmiogrodu — katolicy wywłaszczyli 1600 kościołów protestanckich. Dekret tolerancyjny cesarza Józefa II z 1781 zakończył tę nieznośną sytuację. Dekret o tolerancji, a później (1891) ustawa parlamentu węgierskiego — zapewniły protestantom względną swobodę uprawiania swojej religii. Wolność wiary była umiarkowana, ale w tysiącu miejscowości można było na nowo zorganizować zbory, zlikwidowane w czasie prześladowań.

Podczas rewolucji 1848 ustawa sankcjonowana przez króla zapewniła reformowanemu, luterańskiemu i unitariańskiemu Kościołowi taką samą swobodę religii, z jakiej korzystał Kościół katolicki. Po upadku rewolucji austriackie władze absolutystyczne w pierwszym rzędzie obwiniły protestantów o rozpętanie walk wolnościowych. Autonomia Kościołów została cofnięta. Usiłowano narzucić im bezpośrednią administrację państwową. W latach 1859 — 1860 opór przeciw tym zarządzeniom cesarskim przekształcił się w ogólny ruch narodowo-polityczny i w końcu odniósł zwycięstwo. Władza absolutystyczna musiała pozostawić tym Kościołom autonomię.

Państwo węgierskie — restytuowane i częściowo niezależne — zadeklarowało się jako liberalne i stojące ponad Kościołami. Zamierzano udzielić protestantom takiej samej wolności religijnej, z jakiej korzystał Kościół katolicki. W praktyce jednak niekorzystne i często krzywdzące dla protestanów układy, wynikłe z przewagi liczebnej katolików, przetrwały aż do 1945. Po 1919 katolicyzm wraz z kontrrewolucją oskarżyły protestantów o wywołanie rewolucji 1918 i ogłoszenie w 1919 Republiki Rad. Należy wspomnieć, że już w 1918 połowę potrzeb finansowych obydwu Kościołów ewangelickich pokrywało państwo, Kościołów, które przed 1869 były samowystarczalne i nie wymagały pomocy finansowej. Taki stan rzeczy trwał aż do 1945. Zależność finansowa była jednym z powodów, dla których kierownictwa obydwu Kościołów, związane w taki sposób z ówczesnym systemem, nie mogły z należytą stanowczością występować przeciwko niesprawiedliwości społecznej, jakkolwiek zdarzały się przykłady takich wystąpień. Większość subwencji państwowych zużywano na modernizację sieci szkolnictwa. Kościoły ewangelickie przez wieki przodowały w szkolnictwie. Ze względu na liczbę wiernych potrzebna jednak była znacznie większa liczba szkół, tym bardziej że do roku 1948 państwo nie utrzymywało szkolnictwa, więc szkoły kościelne były niezbędne.

A oto niektóre dane dotyczące liczby węgierskich reformowanych w stosunku do liczby ludności. W XVIII wieku katolicyzm stał się wyznaniem większości. W latach 1845 — 1846 liczba reformowanych przekroczyła o kilka tysięcy dwa miliony, a w 1918 osiągnęła 2,6 miliona, co stanowiło 12,6% całej ludności. W tym samym czasie liczba naszych współwyznawców, emigrujących do USA i Rumunii w poszukiwaniu lepszych zarobków i pracy, przekroczyła sto tysięcy. Po pierwszej wojnie światowej, na mocy traktatu z Trianon (1920) odłączono od Węgier prawie dwie trzecie terytorium. Od tego czasu reformowani Węgrzy, zamieszkujący na tych terenach, gromadzą się w oddzielnych Kościołach, działających w krajach sąsiednich. W 1930 na Węgrzech było 1,8 miliona reformowanych, co stanowiło 20,8% ogólnej liczby ludności. Obecnie żyje tu ok. 2 milionów reformowanych, należących do 1296 zborów, w których służy ok. 2000 pastorów. Podczas drugiej wojny światowej Węgry przez pół roku były terenem działań wojennych. Z 1265 kościołów reformowanych 417 zostało zniszczonych lub uszkodzonych. Plebanie, budynki szkolne i ich wyposażenie, domy starców — ucierpiały w jeszcze większym stopniu. Po wojnie w ciągu kilku lat, częściowo dzięki pracy i ofiarności wiernych, udało nam się te zniszczenia usunąć. Ponadto państwo nasze, stosując zasadę „w wolnym państwie

wolny Kościół", także — tak długo, jak nie zdobędziemy niezależności finansowej — przeznacza na jego działalność znaczne dotacje.
W 1881 Kościół reformowany z dotychczas autonomicznych diecezji uformował organizację ogólnokrajową. Od tej chwili najwyższym organem prawodawczym jest Synod. Zebrania członków zborów, zgromadzenia diecezjalne oraz okręgowe wybierają do Synodu równą liczbę duchownych i świeckich delegatów. Zarządzanie zborami, diecezjami i okręgami jest kolegialne. Na czele stoi zawsze jeden prezes duchowny i jeden świecki.
W 1967 Synod zatwierdził nową ustawę kościelną, która na podstawie Słowa Bożego, wyznania wiary i w oparciu o rozpoznanie teologiczne reguluje wewnętrzny porządek Kościoła w służbie społeczeństwa.
Dzięki pomocy Ducha Świętego Kościół reformowany na Węgrzech przetrwał w wierności dla Słowa Bożego. W czasie Reformacji podejmowano liczne próby tłumaczenia Biblii. Opublikowano kilka przekładów Nowego Testamentu, a prawie cała Biblia ukazała się w częściowych przekładach, dokonywanych przez różnych tłumaczy w różnych epokach. W 1590 wydano pierwszą edycję Biblii w języku węgierskim, tłumaczoną w całości przez Karoli'ego, duchownego reformowanego, i kilku współpracowników. Od tego czasu Biblia Karoli'ego, w rewidowanej formie, przechodziła z pokolenia na pokolenie i jeszcze dzisiaj jest w użyciu. Każdy wiek przynosił nowe tłumaczenia Biblii. Najnowsze ukazało się w 1975. Powstawały również liczne rodzime wyznania wiary i katechizmy. Jednakże dla podkreślenia jedności z rodziną reformowaną, przodkowie nasi na Synodzie w Debreczynie (1567) przyjęli II Konfesję Helwecką i Katechizm Heidelberski jako dokumenty wyznaniowe. Dotychczas są one oficjalnymi księgami wyznaniowymi Kościoła na Węgrzech.
Z Reformacją wiąże się rozpowszechnienie drukarstwa na Węgrzech. W drugiej połowie XVI wieku istniała tylko jedna drukarnia katolicka, podczas gdy protestanci mieli ich blisko 40. Pomimo kontrreformacji aż do końca XVII wieku przeważały protestanckie wydawnictwa książkowe.
Wśród ewangelików nie brak również było naukowców. Ponieważ nie działał żaden uniwersytet protestancki, przeto najlepsi studenci odbywali studia na uniwersytetach zagranicznych. Tym sposobem przekazywali na Węgry — oprócz związków braterskich — najnowsze idee świeckie, osiągnięcia nauki oraz informacje o kierunkach teologicznych. Tym kanałem dotarł w latach 1620—1630 do węgierskiego Kościoła reformowanego purytanizm angielski, który — poza Anglią i Holandią — jedynie tutaj wywołał wielki ruch. Purytanie ewangelizowali, publikowali tłumaczenia Biblii, tworzyli literaturę religijną dostępną szerokim kręgom ludności. Rozwinęli nauczanie w języku ojczystym i zmodernizowali system szkolnictwa. Na podstawie Biblii głosili naukę potępiającą system pańszczyźniany. Dokonali ponadto próby reformy liturgii i ustroju kościelnego. W epoce feudalizmu wszystko to spotykało się z gwałtownym sprzeciwem. Jednakże system prezbiterialny zakorzenił się w wielu miejscach i był pomocą w przeciwstawianiu się kontrreformacji. Podczas prześladowań nie zbrojne powstania lecz świadomość purytańska utrzymała przy życiu węgierski ruch reformowany. Pobożność w postaci odziedziczonej po purytanach utrzymała się pośród narodu aż do naszego wieku. Na takim gruncie wyrósł ruch przebudzeniowy w Debreczynie. Następnie przebudzenie objęło Budapeszt, pomimo jego wielkomiejskiego charakteru, oraz południowo-wschodnią część Węgier. Punkt szczytowy duchowej odnowy przypadł w okresie szukania odpowiedniej drogi dla Kościoła po drugiej wojnie światowej. Bóg dopomógł nam odnaleźć cel naczego posłannictwa, jego treści i możliwości: służbę dla dobra świata stworzonego przez Boga i ku Jego chwale.

KS. JÓZEF ADORJÁN

Życie zboru w Budapeszcie

Jednym z najtrudniejszych problemów naszych czasów są miasta. Liczba ich mieszkańców wzrasta w zawrotnym tempie i na całym świecie przybywa miast kilku-, a nawet kilkunastomilionowych. Budapeszt jest metropolią dwumilionową i szybki rozwój jest dla niego również charakterystyczny. Wynika stąd mnóstwo problemów, nie tylko materialnych, ale także kulturalnych, duchowych oraz moralnych, przedtem zupełnie nieznanych.
Również w życiu Kościoła występują te nieznane dotychczas problemy i wymagania. W dużym mieście trudno jest nieść Ewangelię do każdego człowieka (Mk 16:15), a z kolei mieszkańcom miast trudno jest zespolić się we wspólnocie zborowej. Żeby więc praca duszpasterska była tu skuteczna, a życie zboru czynne, musimy je poddawać ciągłej analizie teologicznej. Jednakże praca teologiczna może tylko wtedy osiągnąć zamierzony cel, kiedy zastosuje nauki pomocnicze — psychologię i socjologię.
Teraźniejszość Kościoła reformowanego w Budapeszcie można zrozumieć tylko o tyle, o ile zna się jego przeszłość. Już na początku Reformacji — w latach dwudziestych XVI wieku — Kościół reformowany według Słowa Bożego zakorzenił się w Budzie i Peszcie. Jednak 150-letnia okupacja turecka, rozpoczęta w 1541, a następnie germanizujący absolutyzm Habs-

Z uroczystości 40-lecia nieprzerwanej pracy w jednej parafii ks. Janosa Domjána

burgów połączony z kontrreformacją — całkowicie zniszczyły działalność Kościoła. Aż do roku 1781, tj. do wydania przez cesarza Józefa II dekretu o tolerancji, protestant nie mógł posiadać ani mieszkania, ani sklepu, ani warsztatu rzemieślniczego w Budzie lub w Peszcie (wtedy były to dwa odrębne miasta). Naturalnie Kościół protestancki również nie mógł działać. Kościoły ewangelickie — reformowany i luterański — w zasadzie dopiero w XIX wieku mogły na nowo rozpocząć działalność. Pierwszą świątynię reformowaną wybudowano w 1805, na dzisiejszym Placu Kalwina, który, położony wtedy poza murami, był targowiskiem, gdzie handlowano sianem. Pod koniec ubiegłego stulecia wybudowano po stronie Budy, też nie w dzielnicy zamkowej, ale na podzamczu — nasz drugi kościół na Placu Szilágyi Dezsö, naprzeciwko parlamentu.

Wielki rozwój stolicy przypadł na ostatnie dziesięciolecie XIX wieku i postępował aż do pierwszej wojny światowej. W dużej mierze dzięki temu i nasz Kościół również się rozrósł. W pierwszej połowie XX wieku w szybkim tempie powstawały stacje kaznodziejskie i zbory. Szybki rozwój miasta wymagał utworzenia tzw. misji w mieście. Formą, która rozpowszechniła się u nas, jest tzw. zbór peryferyjny, którego celem jest zespolenie licznej rzeszy nowo przybyłych do miasta robotników i pracowników.

Obecnie w Budapeszcie działa 49 zborów reformowanych, w których służy 80—100 pastorów. Poza tym pracuje 25 parafii luterańskich i liczne mniejsze wspólnoty ewangelickie. Większość naszych zborów powstała w pierwszej połowie XX wieku i wtedy też przebudowywano na kościoły albo na domy zborowe budynki służące przedtem zupełnie innym celom, jak na przykład fabrykę wozów, restaurację, a nawet stajnię. Rozwój naszej społeczności nie zatrzymał się po drugiej wojnie światowej, jedna piąta tutejszych parafii powstała już po wyzwoleniu.

Punktem centralnym naszego zborowego życia jest niedzielne nabożeństwo, a w nim — głoszenie Słowa Bożego. W naszym przekonaniu jest to jakby tętno serca Kościoła. Stąd zaczyna się krążenie Ewangelii (misja) i tu ona wraca w formie ofiary dziękczynnej

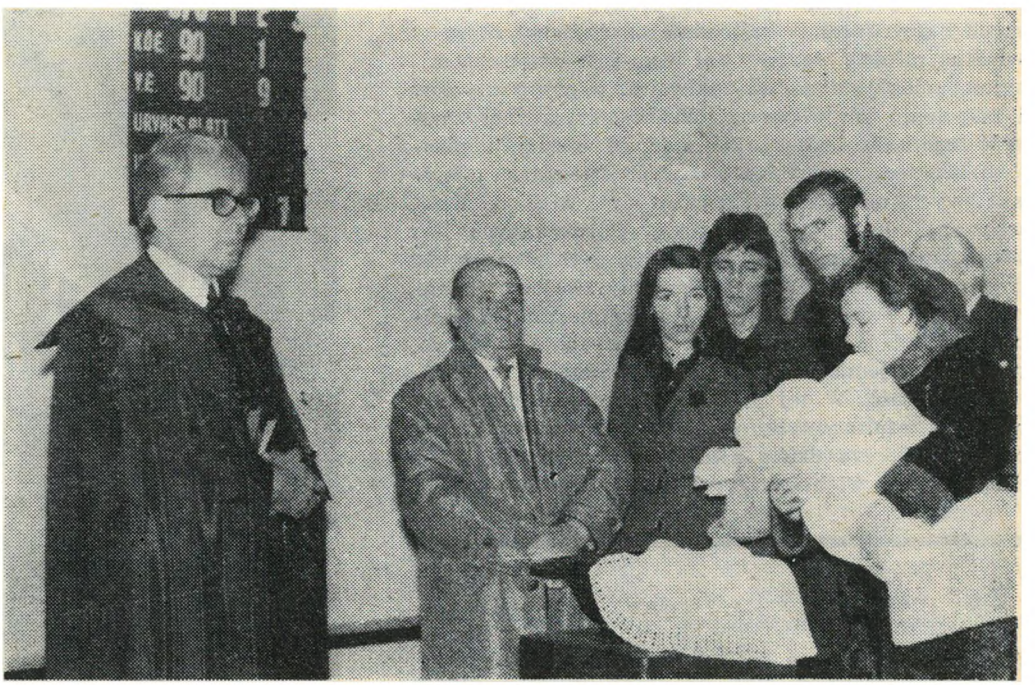

Ks. Józef Adorján (autor artykułu) udziela sakramentu chrztu

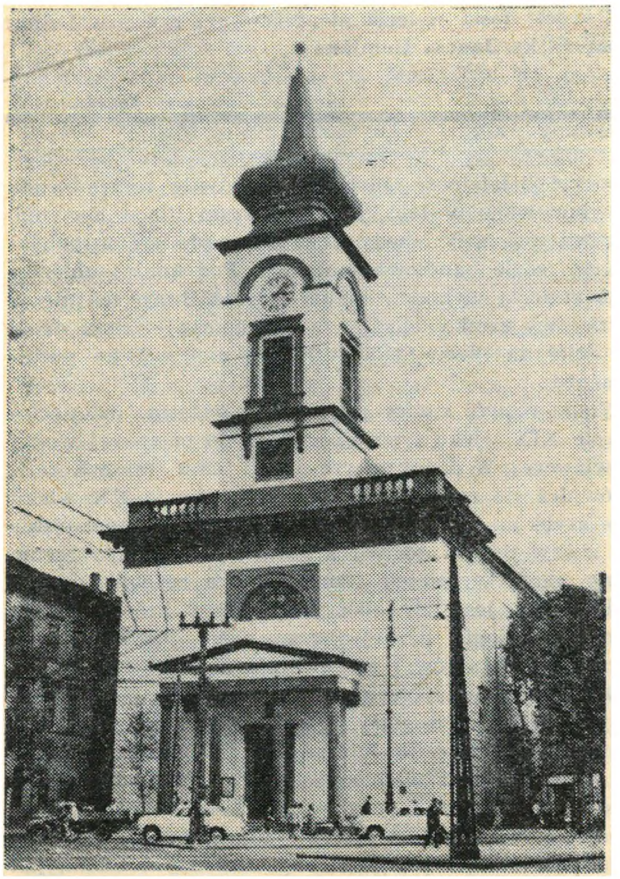

Kościół na pl. Kalwina w Budapeszcie

(diakonia). Dlatego też staramy się, aby głoszenie Ewangelii było na jak najwyższym poziomie.

W ciągu tygodnia w zborach odbywają się spotkania kół biblijnych, których członkowie — podzieleni wg płci i wieku — studiują Pismo święte i wzajemnie podtrzymują się na duchu. Nabożeństwa i lekcje religii dla dzieci i młodzieży oraz przygotowanie do konfirmacji specjalnie leżą nam na sercu, gdyż są warsztatem przyszłości Kościoła. Do konfirmacji przygotowujemy przez dwa lata dorastającą 14—15-letnią młodzież.

Praca duszpasterska jest może jednym z najważniejszych i równocześnie najtrudniejszych zadań zboru w wielkim mieście. Jedną z jej form jest wizytacja misyjna, polegająca na wyszukiwaniu współwyznawców i zespoleniu ich w zborze. Ważność i zarazem trudność tego zadania bierze się stąd, że w dużych miastach, a przede wszystkim w nowych dzielnicach mieszkaniowych, nasi współwyznawcy żyją w sytuacji nowoczesnej diaspory. Około 20% reformowanych jest tak „wymieszanych" z sąsiadami innych wyznań, że często nawet nie zna żadnej rodziny swojego wyznania. Częste są przypadki małżeństw mieszanych i silnego oddziaływania środowisk innowyznaniowych, co, niestety, niejednokrotnie wywołuje duchową i religijną obojętność. W tej pracy nasi duszpasterze mogą osiągnąć rezultaty tylko tam, gdzie prezbitrzy i pracownicy zborowi dzielą z nimi ciężar zadania. Bogu dzięki, mamy wielu gorliwych współpracowników.

Druga forma pracy duszpasterskiej polega na otoczeniu ludzi bezpośrednią opieką duchową, co staje się coraz bardziej konieczne, zwłaszcza w dużych miastach. Problemy rodzinne, trudności we współżyciu między ludźmi, wytężona praca — wszystko to atakuje coraz bardziej system nerwowy, wywołując takie zaburzenia psychiczne, które przełamać można tylko przez osobisty kontakt duchownego z człowiekiem cierpiącym i przez przekazanie mu adresowanego bezpośrednio do niego Słowa Bożego. Do służby tej nie wystarcza sama znajomość Pisma świętego i osobista wiara duszpasterza, koniecznym warunkiem jest dobra znajomość psychologii. Dlatego nasi księża ciągle się dokształcają i wymieniają między sobą doświadczenia.

Ewangelizacje w zborach — dające okazję do rozbudzania wiary, wezwania do wspólnoty w akcie Wieczerzy Pańskiej oraz do służby dla Chrystusa i ludzi — są u nas bardzo popularne. Często stosujemy formę tygodniowych ewangelizacji. Za jedną z ważnych form ewangelizowania uważamy pogrzeby. Na każdym pogrzebie głosimy Słowo Boże i czynimy starania, aby ludzie, którzy zetknęli się z czyjąś śmiercią, obok słów pociechy usłyszeli wezwanie do przybliżenia się do Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Biorąc pod uwagę fakt, że corocznie w Budapeszcie ok. pół miliona osób słucha przy takich okazjach Ewangelii — jesteśmy świadomi, jak wielka spoczywa na nas odpowiedzialność.

Służbę nauczania wykonujemy zgodnie z nakazem Pisma świętego: „okażcie w wierze swojej cnotę, a w cnocie — poznanie" (I Ptr. 1:5). Dlatego w zborach organizujemy regularnie odczyty lub serie odczytów po-

Wnętrze tego samego kościoła podczas nabożeństwa

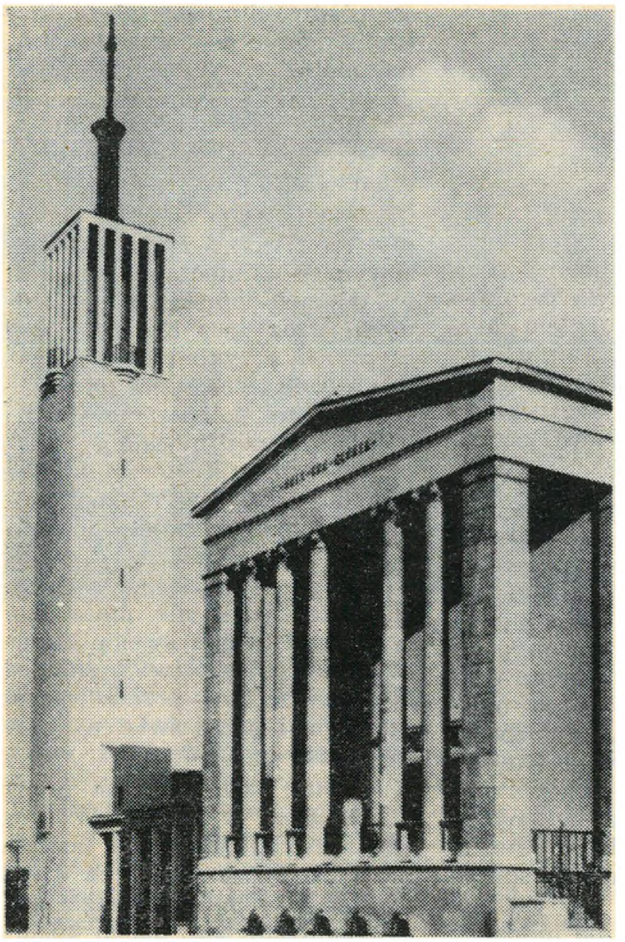

Kościół przy al. Pozsonyi, miejsce pracy autora artykułu, kilkakrotnie trafiony bombami podczas II wojny, zburzony do reszty przez wycofujące się oddziały niemieckie. Po wojnie odbudowany z zachowaniem szczątków kolumny jako „memento"

pularnonaukowych z dziedziny teologii, biblistyki, historii Kościoła, ruchu ekumenicznego i stosunków międzyludzkich. Cieszą się one dużym zainteresowaniem.

Służbę prezbitrów uważamy za bardzo ważną. W sposób naturalny wypływa ona z zasad synodalno-prezbiteriańskich naszego Kościoła. Szkolimy ich regularnie, tak aby jak najlepiej wykonywali potem swoje zadania. Przy okazji również i my, duchowni, wiele się od nich uczymy, gdyż są to ludzie działający i pracujący w różnych dziedzinach. Praca szkoleniowa odbywa się w ramach danego zboru, ale także — w ramach dwóch okręgów budapeszteńskich. W ubiegłym roku zorganizowaliśmy dwukrotnie całodzienną konferencję prezbitrów w jednym z kościelnych ośrodków konferencyjnych blisko Budapesztu. Wzięło w niej udział ok. 400 osób, które omawiały aktualne problemy i zadania stojące przed strażnikami wiary.

Grono naszych duchownych nieustannie uczy się i dokształca. Specjalną wagę przywiązujemy do kształcenia młodych księży. Czterdzieści dziewięć zborów budapeszteńskich tworzy dwa okręgi, w ramach których wspólnie prowadzimy naukę i dokształcanie pastorów. Ponieważ nasze troski i zadania są przeważnie identyczne, wiele zadań wypełniamy wspólnie. Wspólnie też otaczamy opieką ponad 300 zasłużonych pracowników Kościoła — emerytowanych księży oraz wdowy. Pracę tę wykonują dwie kobiety-pastorzy.

Starania o uzupełnianie kadr organistów również należą do wspólnej akcji obydwu okręgów. Co roku 30—40 młodych kobiet i mężczyzn bierze udział w kursach muzyki religijnej, a po uzyskaniu dyplomu na studium organistów przy Kolegium w Debreczynie, poświęca się wykonywaniu muzyki kościelnej.

Utrzymanie materialne naszych zborów uważamy za sprawę wiary. Zbory żyją z wiary i dzięki tej wierze powstają źródła naszego utrzymania. Członkowie świadczą na ten cel dobrowolne składki, zbierane przez pracowników zborowych albo wpłacane bezpośrednio do kancelarii parafialnej. Jest rzeczą wielce radosną, że dwukrotnie wyższe od składek są kolekty i inne ofiary zbierane podczas nabożeństw i przy innych okazjach — jako wyraz osobistej wdzięczności wiernych.

Zbory chętnie składają ofiary także na cele całego Kościoła. I tak, na dużą inwestycję, jaką jest dom imienia Alberta Schweitzera dla nieuleczalnie chorych, zbory budapeszteńskie ofiarowały dotąd dwa miliony forintów. Corocznie przekazujemy także poważne kwoty dla diaspory, dla zakładów opieki, dla obu akademii teologicznych oraz — za pośrednictwem Komitetu Obrońców Pokoju — dla walczącej o wyzwolenie ludności Afryki.

Nasze kontakty ekumeniczne, przede wszystkim z Kościołem luterańskim, podobnie jak z wolnymi Kościołami — są bardzo dobre. W ostatnim czasie przybliżyliśmy się również do Kościoła rzymskokatolickiego i podejmujemy razem coraz więcej wspólnych działań dla dobra naszego narodu i dla pokoju. Kościoły ewangelickie każdego roku obchodzą wspólnie Święto Reformacji oraz styczniowy Tydzień Modlitwy o Jedność — wszędzie w braterskiej wspólnocie, nierzadko ze wspólną Wieczerzą Pańską.

Głoszenie Ewangelii i konsolidowanie zborów jest o wiele trudniejsze w dużych miastach niż na wsi lub w miasteczkach, gdzie zespolenie nastąpiło przed wiekami. Z tymi trudnościami spotykamy się w Budapeszcie na codzień, ale z radością doświadczamy, że nasza praca „nie jest daremna w Panu" (I Kor. 15:58). A kiedy siły słabną, słowa obietnicy Bożej: „Nie bój się, lecz mów i nie milcz, bo ja jestem z tobą, i nikt się na ciebie nie targnie, aby uczynić ci coś złego; mam bowiem wiele ludu w tym mieście" (Dz. 18:9—10) — dodaje nam nowych sił.

OFIARY NA WYDAWNICTWO

Alina Werner — zł 150, ks. Tadeusz Pietrzyk — zł 50, Ludwika Gołkowska — zł 100, Florentyna Krentz — zł 100, ks. Włodzimierz Nast — zł 200, doc. dr Kazimierz Czapliński — zł 100, ks. Stanisław Padewski — zł 150.

Wszystkim Ofiarodawcom serdecznie dziękujemy. Przypominamy, że ofiary na wydawnictwo „Jednota" przekazywać można na **konto PKO VIII OM Warszawa, Nr 1586-3854-136** bądź przesyłać przekazem pieniężnym pod adresem: **Administracja miesięcznika „Jednota", al. Świerczewskiego 76a, 00-145 Warszawa.**

KS. GÉZA TISLÉR

Życie zboru na wsi

Większość zborów reformowanych na Węgrzech to zbory wiejskie, o bardzo zróżnicowanej liczbie członków. Posiadamy np. samodzielne parafie liczące 150 osób, ale także parafie dziesięciotysięczne.

Po tym wstępie chciałbym zapoznać Czytelników „Jednoty" z warunkami, w jakich pracuje zbór w Csopak, położony w okolicy znanej dobrze nawet cudzoziemcom, nad Balatonem.

W zachodnich Węgrzech, pośród największego skupiska katolickiego, żyją — począwszy od Reformacji — nasze małe i średnie zbory. Dawniej członkami ich byli chłopi małorolni, niezależni rolnicy i drobna szlachta. Znajomość tego faktu pozwala zrozumieć, dlaczego reformowani znaleźli się tu w mniejszości. Otóż pola naszych przodków znajdowały się między latyfundiami Kościoła katolickiego. Do gospodarowania na tych wielkich posiadłościach episkopat katolicki wyznaczał i zatrudniał wyłącznie robotników katolików. Ponadto reformowani byli prześladowani z powodu swej wiary. W XVII wieku z tej okolicy zabrano na galery kilku kaznodziei i nauczycieli. Prześladowania, odbieranie kościołów itp. trwały jeszcze przez ponad sto lat.

Niech mi wolno będzie przedstawić nasz zbór w Csopak słowami zaczerpniętymi z zeszłorocznego sprawozdania proboszcza: „Życie zboru jest dynamiczne. Udział wiernych w różnych imprezach kościelnych jest większy od przeciętnego. Budynki, położone w ładnym otoczeniu, znajdują się w dobrym stanie. Składki parafialne na utrzymanie Kościoła, w przeliczeniu na osobę są zadowalające, a kwoty pochodzące z ofiar — znaczne. Kolportaż pism — szeroki. Praca prezbitrów — przykładna. Taki zbór, pełen chęci do życia, poradzi sobie mimo ogólnie występujących zmian i trudności". Charakterystyka ta może odnosić się do większości naszych zborów.

Przeciętna wieku członków naszego zboru jest stosunkowo wysoka, gdyż znaczna część młodzieży przeniosła się do miast. Naszym zdaniem jednak zmniejszenie się frekwencji na nabożeństwach lub innych uroczystościach nie oznacza osłabienia wiary i funkcji zboru. Społeczność zborowa i wiejska nie jest dziś taka sama, jak niegdyś. Z woli Boga żyjemy w czasach, gdy trzeba i można skoncentrować uwagę na specyfice naszej pracy, to jest na służbie Ewangelii i na miłosierdziu. Obecność naszych zborów zaznacza się dzisiaj przede wszystkim w tym, o czym mówił Jezus w przykładzie o soli i zaczynie. Akcent jest położony na służbie, a nie na widowiskowych obrzędach kościelnych. Celem naszego życia zborowego jest umożliwiać życie innym i żyć samemu. A siłę do tego czerpiemy od naszego Pana, któremu „dana jest wszelka moc na niebie i na ziemi" (Mat. 28:18) i który sam jest „ponad wszelką nadziemską władzą, zwierzchnością, mocą i panowaniem" (Ef. 1:12).

Czerpiąc z tych słów, stwarzamy możliwości życia ludziom starym i nieuleczalnie chorym w domach opieki, prowadzonych przez nasz Kościół. Wierzymy, że przykładem życia naszych wiernych uda nam się wpłynąć na polepszenie wspólnoty rodzinnej, moralności pracy, na szacunek otoczenia oraz na jakość więzów międzyludzkich i międzynarodowych. Dzisiaj jest już jasne dla odpowiedzialnych chrześcijan, że celem istnienia zboru nie może być tylko utrzymanie swego istnienia, ale posłannictwo i składanie świadectwa przed współczesnymi i przed światem, który nadchodzi.

Głoszenie Ewangelii jest pracą podstawową w zborze. W niedzielnym nabożeństwie uczestniczy ok. 50 miejscowych wiernych, ale wspólnota nasza jest zawsze liczniejsza, dzięki udziałowi w nabożeństwach współwyznawców zamieszkałych w innych rejonach, którzy spędzają swój urlop w tych stronach. W wielkie święta jest obecnych ok. 200 osób. Corocznie organizujemy tydzień ewangelizacyjny, podczas którego każdego wieczora inny duchowny pełni służbę. Z tej okazji przyjeżdża

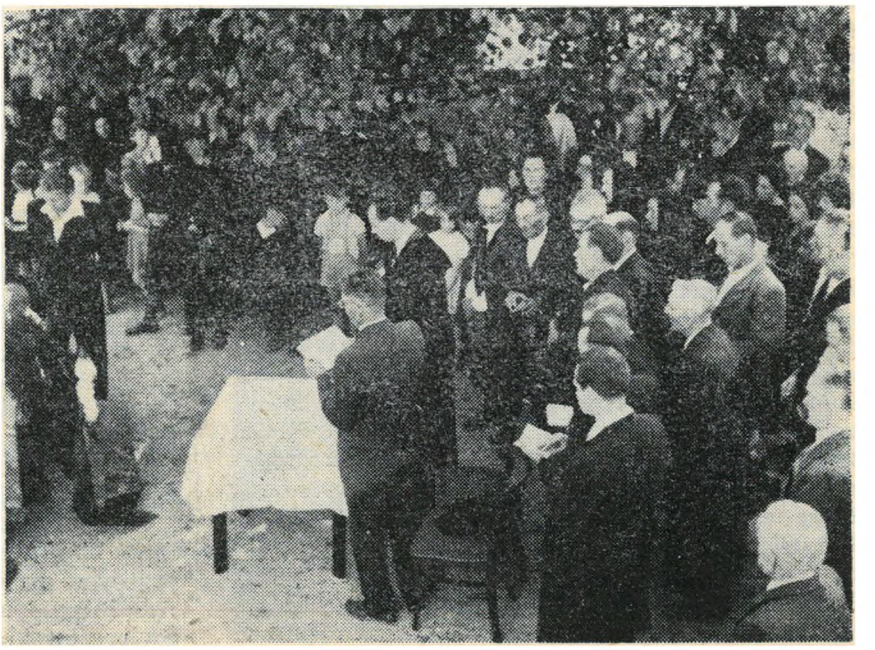

Nabożeństwo na wolnym powietrzu w Csopak

Ks. Géza Tislér udziela ślubu

do nas 70—80 naszych braci. Głoszenie Ewangelii odbywa się wg uprzednio przygotowanego planu. Zbór chętnie słucha kazań w cyklu tematycznym.

Jeżeli chodzi o sakramenty, to Wieczerzę Pańską obchodzimy siedem razy w roku; chrztów mamy rocznie ok. 6—7. Z zadowoleniem stwierdzamy, że nasi starsi bracia, którzy już nie mogą uczestniczyć w nabożeństwach w kościele, regularnie przystępują do Wieczerzy Pańskiej podczas domowych nabożeństw.

Godziny biblijne trwają przez cały rok z wyjątkiem miesięcy letnich. Są to lubiane okazje. Przychodzą wtedy najbardziej aktywni członkowie, czasem nawet 20 osób. Na tych spotkaniach usiłujemy podkreślić związek między Ewangelią a życiem. Zwykle czytamy jakiś artykuł, publikację prasową lub utwór literacki traktujący o konkretnym problemie ludzkim. Potem szukamy odpowiedniego wskazania w Piśmie świętym. Przy tej okazji uczymy się również pieśni, omawiamy problemy związane z życiem zboru, a nawet wymieniamy refleksje związane z niedzielnym kazaniem.

Dużą przyjemność i satysfakcję sprawia nam praca wśród młodzieży i dzieci. Połowa dzieci uczęszcza na religię do państwowej szkoły, gdzie dwa razy w tygodniu udzielam im lekcji. Maluchy mają swoje nabożeństwo w niedzielę po południu. Jak obserwujemy, dzieci rodziców wierzących bywają w kościele regularnie. To samo dotyczy dzieci w wieku przed konfirmacją. Podczas mojej służby w zborze konfirmowane były wszystkie dzieci 13—14-letnie. Po ludzku patrząc, rodzice, dający przykład swą wiarą, są dużą pomocą dla pastora.

Chętnię piszę o naszej pracy diakońskiej, w węższym i szerszym znaczeniu tego słowa. Zbory regularnie zbierają ofiary na pomoc dla innych, mniejszych, siostrzanych jednostek. Takiej samej pomocy udzielamy również kolegom — księżom. Kwota, którą przekazujemy dla instytucji miłosierdzia, jest pokaźna. Nasz zbór pomaga regularnie jednej z takich instytucji, przesyłając pieniądze i paczki. Nasi wierni z gorliwością składali dary na rzecz budującego się obecnie domu imienia Alberta Schweitzera. Wiem, że kobiety i mężczyźni różnych zawodów odwiedzają raz po raz którąś z instytucji, aby pracować tam przez kilka dni. Ich służba jest poważną pomocą, a miłosierdzie samarytańskie objawia się tu w rzeczywistej, humanitarnej pracy.

Nasz zbór, podobnie jak i inne siostrzane parafie, corocznie organizuje jedną lub dwie wycieczki do oddalonych zborów oraz do któregoś z domów miłosierdzia. Dzięki temu nasi wierni lepiej uświadamiają sobie istniejącą wspólnotę i powołanie do wspólnej służby. Z okazji większych świąt przyjmujemy u siebie legata, czyli studenta teologii zaproszonego do głoszenia Słowa Bożego. Członkowie zboru oczekują go z miłością rodzicielską. Znaczne ofiary, zbierane przy takich okazjach, idą na utrzymanie Akademii Teologicznej.

Na tym miejscu pragnę jeszcze wspomnieć o naszej pracy duszpasterskiej wśród rodzin. Od-

Uczestnicy jednego z nabożeństw niedzielnych

wiedziny domowe nie są tylko domeną duchownego, ale również bardziej zaangażowanych świeckich. Jest to duża pomoc i pociecha, zwłaszcza dla samotnych braci i sióstr.
Kiedy latem w naszym Kościele odbywa się koncert organowy, nabożeństwo z muzyką — jest to wielkie zdarzenie dla całej wsi. W ubiegłym roku, podczas obchodów 700-lecia istnienia naszej gminy, kościół był wypełniony po brzegi. W braterskiej wspólnocie spotkało się w nim kierownictwo polityczne gminy, bracia katolicy i wierni naszego Kościoła, przybyli tu z różnych okolic.
Nasze życie gospodarcze jest dość osobliwe. Podstawowe źródło utrzymania zboru stanowią dobrowolne składki członków, zbierane przez prezbitrów. Oni są najwierniejszymi współpracownikami pastora. Osobliwością naszej gospodarki jest jednak to, że zbór posiada winnicę. Może wiadomo w Polsce, że nasza okolica jest terenem upraw winorośli, słynnych nawet poza granicami Węgier. Zbór oraz pastor aż do dnia dzisiejszego posiadają winnicę, uprawianą przez wiernych w ramach pracy społecznej. Czysty zysk z plonów służy pomocą w pracy zboru.
Nasz kościół liczy 175 lat. Niedawno przeprowadzaliśmy remont wewnętrzny i zewnętrzny. Każdy zbór stara się wspierać ofiarami taki cel. Przez ostatnie 20 lat odnowiono bardzo starannie 35 spośród 40 kościołów. Nasze kobiety dobrowolnie sprzątają kościół i przygotowują go do nabożeństwa niedzielnego. Na pieczęci zborowej, pochodzącej z ubiegłego stulecia, wygrawerowano trzy płonące serca. Ten romantyczny obraz był symbolem braterskiej wspólnoty trzech małych zborów. Ale jest on również odbiciem nauki Jana Kalwina i jego słów: że serca nasze musimy złożyć Bogu jako płomienną ofiarę. Ta płomienna ofiara jest potrzebna i dzisiaj z naszej strony, a przypuszczalnie także ze strony polskich braci. Cieszymy się, że tutejsza nasza wspólnota bogaci się i nabiera sił, mając świadomość jedności z polskimi współwyznawcami.

BELA BAZSO

Działalność charytatywna Kościoła reformowanego

Działalność charytatywna naszego Kościoła wyrasta z zasady biblijnej, czyli jest to służba, która rodzi się z wiary i ma na celu otoczenie miłością jak najszerszych kręgów ludzi. Pamiętamy, że Chrystus kazał głosić słowo Ewangelii, a zarazem leczyć i pielęgnować chorych (Łuk. 9:2). W Kościele chrześcijańskim pobożność wyraża się więc przez pełnienie nakazu miłości bliźniego i jest wynikiem wspólnoty z Chrystusem.
Działalność charytatywna przybiera kilka konkretnych form. Punktem wyjścia jest zawsze zbór — żywy, miłosierny, służący swym członkom, którzy potrzebują pomocy. Zbór pomaga przede wszystkim wdowom, sierotom, ludziom starym, chorym, samotnym, upośledzonym fizycznie lub psychicznie (dzieciom i dorosłym), niewidomym, głuchym, alkoholikom i ich rodzinom. W zborach i w okręgach komisje diakonów ustalają potrzeby, a członkowie wizytują i organizują pomoc. Ich działalność w żadnym przypadku nie wynika z niedoceniania osiągnięć medycyny ani nie konkuruje z opieką społeczną. Ma jedynie na celu potwierdzanie i rozpowszechnianie miłości Boga, objawionej w Jezusie Chrystusie.
Niezależnie od wewnętrznej służby zborów, Kościół prowadzi zorganizowaną działalność charytatywną w skali ogólnokrajowej. W szesnastu mniejszych i większych zakładach nasi współpracownicy w liczbie 350 pielęgnują 950 osób, w tym niemowlęta, sieroty, zdrowych

Uczestnicy dorocznej konferencji na temat diakonii, 1977, w ośrodku wypoczynkowym dla pastorów w Matrahaza

Nowy dom w Orbottyán dla dzieci opóźnionych w rozwoju

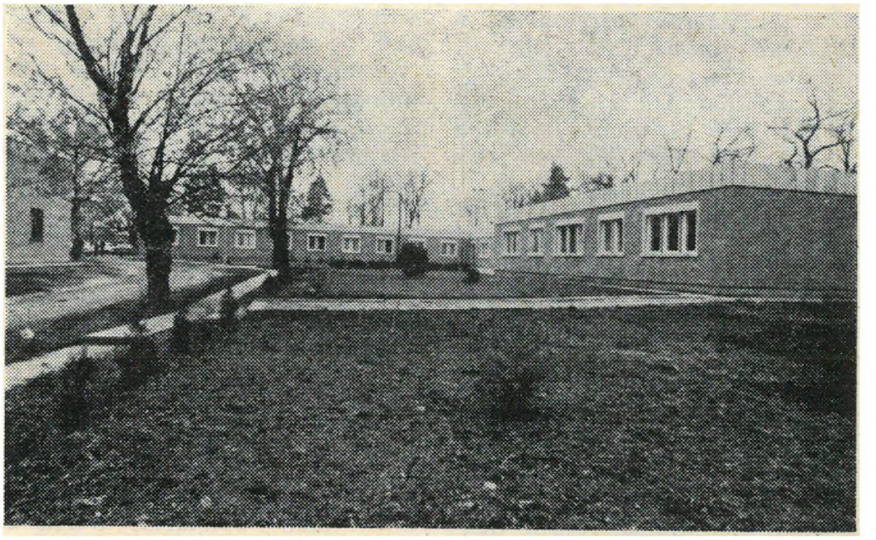

i chorych starców, fizycznie i psychicznie upośledzone dzieci i dorosłych. Nie są to duże liczby, jednakże aż 12% wszystkich upośledzonych dzieci, przebywających w zakładach, pozostaje pod opieką naszych instytucji kościelnych. Nasze domy zdrowia dla dzieci są organiczną częścią państwowej służby zdrowia. Współpracę reguluje umowa, zgodnie z którą do zakładów prowadzonych przez Kościół władze opieki społecznej kierują dzieci wymagające szczególnej pielęgnacji, gdyż nie można — na ogół — poddawać ich nawet najprostszym zabiegom rehabilitacyjnym. Ministerstwo Zdrowia udziela tym placówkom pomocy finansowej w szerokim zakresie, a społeczeństwo umie ocenić tę dziedzinę działalności Kościoła, tym bardziej że dzięki niej zostaje zdjęty z wielu rodzin wielki ciężar i trud opieki nad ciężko chorymi. Nasze domy zdrowia dla dzieci działają w Cegléd, Dunaalmás, Örbottyán, Sajósenyé, Tiszafüred i Nyiregyhaza, a dom dla niemowląt znajduje się w Köszek. Opiekujemy się zdrowymi niemowlętami do lat trzech.

Domy starców mamy w Budapeszcie (3), w Debreczynie, Erdöbénye, Leányfalu (po 1) i Gödöllö (2.) Każdy członek Kościoła reformowanego może się ubiegać o przyjęcie do takiego domu czy to ze względów zdrowotnych, czy rodzinnych. Kiedy stary człowiek nie jest już w stanie prowadzić samodzielnego życia, a dzieci lub bliscy nie mają warunków do zapewnienia mu odpowiedniej opieki — wtedy przychodzi chwila, gdy trzeba umieścić go w zakładzie. Podania są rozpatrywane przez Krajową Radę Charytatywną. Wszystkie koszta utrzymania starców pokrywane są przez Kościół, tym więcej że nie wszyscy ubiegający się o miejsce mogą płacić za swój pobyt (obecnie 1800 forintów miesięcznie).

Część kościelnych zakładów opiekuńczych w coraz mniejszym stopniu odpowiada obecnie wymogom lokalowym i sanitarnym. Dzieje się tak dlatego, że budynki te były pierwotnie przeznaczone do zupełnie innych celów, a Kościół wszedł w ich posiadanie na mocy aktów darowizny. Po przeprowadzeniu adaptacji i remontów dostosowaliśmy je do nowych funkcji. Tym niemniej pracujący tam dziś personel ma sporo kłopotów. Najdrastyczniej występuje ten problem na Havas utca w Budapeszcie, gdzie znajduje się dom dla nieuleczalnie chorych. W dwupiętrowym budynku nie ma windy, rozkład pomieszczeń jest niefunkcjonalny i brakuje klimatyzacji.

Z tym właśnie problemem wiąże się ściśle wielka inwestycja naszego Kościoła, jaką jest budowa Domu Starców im. Alberta Schweitzera. Ogromnie potrzebny nam jest taki dom, gdzie by ludzie, którzy osiągnęli ostatni etap swojego życia i wymagają specjalnej opieki, mogli ją otrzymać. Dotąd zakład na Havas utca starał się sprostać takim zadaniom i wymogom, jednakże — z powodów przytoczonych wyżej — jest to dłużej niemożliwe.

Władze Kościoła, licząc na ofiarność członków zboru i duszpasterzy — zdecydowały się na budowę takiej nowoczesnej instytucji, która pod każdym względem odpowiadałaby obecnym wymaganiom i gdzie zarówno pielęgnowani, jak i pielęgnujący mieliby zapewnione najlepsze warunki. Projekt tego zakładu jest już gotowy, wszy-

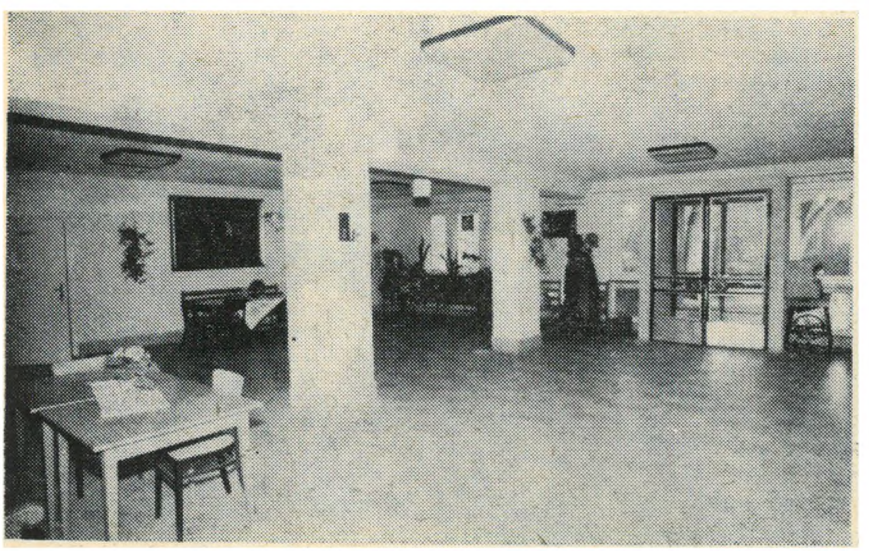

Hall w tym samym domu

stkie zezwolenia otrzymane, a pokrycie finansowe, o ile nic nie stanie na przeszkodzie, też jest zapewnione. Dzięki dotacji oraz zbiórce ogłoszonej na ten cel — przez okres jednego roku — do końca sierpnia 1977 zgromadzono 12 mln forintów. Całkowity koszt budowy wynosi ok. 26 mln. Sama budowa rozpoczęła się w lipcu 1977 i trwać będzie przypuszczalnie dwa lata. Do tego czasu prawdopodobnie uda się zgromadzić potrzebne fundusze.

Przytoczymy teraz kilka faktów, które możemy poczytywać sobie za osiągnięcia:

W 1946 wybudowaliśmy w Leányfalu nowoczesny dom starców dla 70 osób. Koszt budowy wyniósł 7 mln. forintów, z czego ca 3 mln. otrzymaliśmy jako dotację od bratnich Kościołów z Europy Zachodniej.

W 1974 ukończono budowę Domu Zdrowia Dziecka w Örbottyán, ze 170 miejscami. Łączny koszt budowy — 13 mln. forintów. W tym przypadku również wkład zagranicznych Kościołów był znaczny: 7 mln. forintów.

W 1976 został wybudowany w Nyeregyhaza bardzo nowoczesny Dom Zdrowia Dziecka — „Magdalenium" — dla 40 osób. Budowa i wyposażenie kosztowały 6,5 mln. forintów. Ministerstwo Zdrowia asygnowało na ten cel 3 mln. Różnicę pokryły ofiary członków Kościoła. Znaczną modernizację przeprowadzono w domach w Dunnalmás, Cegléd i Tiszafüred. W tej ostatniej miejscowości wybudowano jeszcze dom mieszkalny dla sióstr, koszty którego wyniosły 2,5 mln. forintów. Nie należy zapominać również o modernizacji domu wypoczynkowego dla pastorów w Mátraháza i o unowocześnieniu domu w Gödöllö.

Częścią działalności charytatywnej Kościoła reformowanego na Węgrzech i jego ciągłą troską jest uzupełnianie kadr pracowników. Jest to problem zwłaszcza dla wszystkich domów zdrowia dziecka. W naszym kraju — jest to fakt ogólnie znany — znalezienie odpowiedzialnych nowych pracowników napotyka wielkie trudności, czasem wręcz nie do przezwyciężenia, niezależnie od tego, czy szukającą instytucją jest państwowa służba zdrowia, czy Kościół. Zawód opiekunów domowych, pielęgniarek, opiekunów społecznych, przedszkolanek itp. — nie należy do najpopularniejszych zawodów na Węgrzech i liczba tych, którzy go wybrali, jest bardzo ograniczona. Taki stan rzeczy powoduje, że na barki naszych pracowników spadają dodatkowe obowiązki. Wielu z nich wykonuje pracę za dwie osoby. Dzięki Bogu, z tej ciężkiej sytuacji — jak się nam wydaje — znaleźliśmy wyjście: już drugi rok trwa kurs przygotowawczy dla pracowników charytatywnych. Żywimy nadzieję, że w przyszłości rozwiążemy ten trudny problem. Prezydium Synodu zwróciło się w tej sprawie z apelem o pomoc do wiernych. Na posiedzeniu w dniu 17 grudnia 1974 przedstawiono wniosek na temat szkolenia kadr pracowników kościelnych, działających w domach charytatywnych. Rada Synodu na posiedzeniu w dniu 21 marca 1976 zaakceptowała wniosek, w myśl którego kierownictwo Kościoła ogłosiło otwarcie kursu dla członków Kościoła między 14 a 30 rokiem życia. Przy ustalaniu programu nauki specjalną uwagę poświęcono uwzględnieniu obowiązujących przepisów zdrowia, ale również postawie religijnej przyszłych pracowników. Pierwszy kurs rozpoczął się w styczniu 1976. Zgłosiło się 24 kandydatów. Już w ciągu tego pierwszego roku, podczas praktyk odbywanych w poszczególnych zakładach, kursanci wydatnie pomagali pracownikom stałym. W rok później kurs rozpoczęło szesnastu uczniów. Mamy wszelką nadzieję przypuszczać, że ta inicjatywa Kościoła zdoła uzupełnić kadry dobrze wyszkolonych pracowników. Kursy odbywają się w Kolegium Reformowanym w Debreczynie. Nie jest to przypadek, gdyż w Kolegium tym od roku 1538 trwa nieustanne nauczanie i wychowywanie. Mieści się tam gimnazjum reformowane, gdzie kształci się i przygotowuje do studiów uniwersyteckich 300 — 350 uczniów. W Kolegium znajduje się również jedna z akademii teologii reformowanej. Podczas pięcioletnich studiów 100 studentów przygotowuje się do otrzymania dyplomu i ordynacji.

Zarówno uczniowie jak i studenci systematycznie biorą udział w różnych pracach chary-

Pensjonariuszki domu opieki w Leanyfalu

tatywnych. Jednym z celów kierownictwa Kościoła jest, aby jak największa liczba studentów teologii — mężczyzn i kobiet — po skończeniu studiów przystąpiła do pracy w instytucjach charytatywnych. Oczywiście, pastorzy swoją pracą przyczyniają się do tego, że zbory są naturalnym źródłem pomocy dla instytucji chartytatywnych.

Należy w związku z tym wspomnieć o więzi łączącej poszczególne zbory z zakładami. Jest to rzecz niezmiernie ważna z różnych powodów. Członkowie zboru — indywidualnie bądź w grupach — odwiedzają regularnie każdą z takich placówek, niekiedy przekazują dary takie jak odzież, książki, nawet żywność i pieniądze. W 1976 tego rodzaju ofiary wyniosły ponad 2 mln. forintów poza budżetem. Innym razem grupy zborowników wykonują najrozmaitsze czynności w zakładach. Tam, gdzie z powodu braku ludzi personel tylko z dużymi trudnościami może korzystać z urlopów, jest to pomoc wyjątkowo cenna. Coraz częściej się zdarza, że nasi współwyznawcy zgłaszają się do pracy nawet na dłuższy okres. Trzeba dodać, że zakłady prowadzone przez nasz Kościół są odwiedzane również przez licznych członków bratnich Kościołów.

Ważnym etapem naszej pracy charytatywnej jest wydanie podręcznika pracy charytatywnej. Zawiera on wyjaśnienia i informacje o teoretycznych i praktycznych problemach takiej pracy. Książka powstawała przez 3 lata i obecnie znajduje się w przygotowaniu do druku.

Wierzymy, że praca, wykonywana przez poszczególne placówki opiekuńcze Kościoła reformowanego na Węgrzech, jest wyrazem posłuszeństwa Chrystusowemu przykazaniu miłości i zarazem naszym świadectwem o wspólnocie z Nim.

PRZEGLĄD EKUMENICZNY

Z KRAJU

● Chrześcijanie różnych wyznań w Polsce i na świecie obchodzili w dniach 18—25 stycznia br. Tydzień Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Kościoły ewangelickie, starokatolickie i prawosławny, zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej, oraz Kościół rzymskokatolicki zorganizowały nabożeństwa ekumeniczne, podczas których dała się zauważyć większa niż w latach poprzednich współpraca. W sposób szczególny uwidoczniła się ona w Warszawie, gdzie też odbyło się najwięcej nabożeństw i spotkań ekumenicznych. Jedno z nich, zorganizowane 22 stycznia w świątyni mariawitów, miało charakter nabożeństwa głównego.

Kościół katolicki zainaugurował Tydzień Modlitwy w Warszawie już 15 stycznia, a zakończył — 26 stycznia. W okresie tym odbyło się pięć nabożeństw zorganizowanych przez Ośrodek do Spraw Jedności Chrześcijan przy warszawskiej Kurii Metropolitalnej, w tym jedno główne (w kościele św. Wojciecha). Podczas każdego z nich przemawiał przedstawiciel jednego z Kościołów zrzeszonych w PRE.

Wydarzeniem dużej wagi było nabożeństwo w rzymskokatolickim kościele św. Marcina, gdzie przemawiał ks. Jan Niewieczerzał, biskup Kościoła Ewangelicko-Reformowanego. Po raz pierwszy duchowny ewangelicki tej rangi wziął udział w rzymskokatolickim nabożeństwie ekumenicznym.

Wielu nabożeństwom nadawano piękną oprawę muzyczną. Po ich zakończeniu odbywały się zazwyczaj agapy, podczas których działacze ekumeniczni podkreślali potrzebę pogłębiania współpracy między Kościołami członkowskimi PRE a Kościołem rzymskokatolickim, dzięki czemu poprawi się atmosfera współżycia chrześcijan różnych wyznań.

Sekcja Młodzieży PRE zorganizowała w Warszawie 26 stycznia ekumeniczne spotkanie młodzieży. Nabożeństwo koncentrowało się wokół Modlitwy Pańskiej — tworzywa jednoczącego wszystkich chrześcijan.

Na odnotowanie zasługuje fakt, że w jednym z nabożeństw zorganizowanych przez katolicki Ośrodek do Spraw Jedności Chrześcijan (kościół św. Anny, 18 stycznia) uczestniczył imam wspólnoty muzułmańskiej w Warszawie, Mahmud Taha Żuk. Zaproszony także na spotkanie w Ośrodku, zapoznał przedstawicieli różnych wyznań chrześcijańskich z podstawowymi założeniami religijnymi i moralnymi muzułmanizmu oraz mówił o potrzebie prowadzenia dialogu między muzułmanami a chrześcijanami.

Nabożeństwa z okazji Tygodnia Modlitwy odbywały się w wielu innych miejscowościach kraju, m.in. w Łodzi, Poznaniu, Wrocławiu i Krakowie.

●W ramach tegorocznego Tygodnia Modlitwy o Jedność Chrześcijan Bydgoski Oddział PRE zorganizował główne nabożeństwo ekumeniczne, które odbyło się 19 stycznia w kaplicy Kościoła Metodystycznego. Kazanie wygłosił ks. Zdzisław Pawlik (bapt.) z Warszawy, rozwijając temat: w jedności z Chrystusem — w jedności z sobą samym. W nabożeństwie uczestniczyli duchowni z wszystkich bydgoskich Kościołów zrzeszonych w PRE oraz duchowni z pobliskich miast (Toruń, Inowrocław i Grudziądz). Nabożeństwo prowadził przewodniczący Oddziału PRE — ks. Michał Jamny (met.) przy współudziale wszystkich wymienionych duchownych. Na zakończenie każdy z nich wypowiedział lub odśpiewał słowa błogosławieństwa wg obrządku swojego wyznania. Wśród licznie zgromadzonych uczestników nabożeństwa obecni byli również wierni Kościoła rzymskokatolickiego oraz reprezentacja tutejszego oddziału Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego. Zaraz po nabożeństwie w sali parafialnej odbyło się braterskie spotkanie, gdzie obok duchownych obecni byli świeccy aktywiści wszystkich bydgoskich parafii. Tegoroczny Tydzień Modlitwy wzbudził duże zainteresowanie w Bydgoszczy i przebiegał w atmosferze zrozumienia i braterskiej współpracy.

● Z inicjatywy Akademii Ewangelickiej w Berlinie Zachodnim odbyło się w tym mieście sympozjum poświęcone różnym przejawom życia religijnego w Polsce. Ks. prof. dr Witold Benedyktowicz (prezes Polskiej Rady Ekumenicznej) mówił o systemie kształcenia teologów i o pracy teologicznej Kościołów mniejszościowych w naszym kraju, doc. dr Rudolf Buchała (katolicki Ośrodek Dokumentacji i Studiów Spo-

lecznych) — o sytuacji katolicyzmu w Polsce, ks. Wiktor Wysoczański — o życiu i działalności Kościołów starokatolickich i prawosławnego, a Karol Karski — o Kościołach ewangelickich i Polskiej Radzie Ekumenicznej. Jesienią br. Akademia Ewangelicka planuje „Dni Polskie" w Berlinie Zachodnim, na które pragnie zaprosić przedstawicieli życia religijnego, społecznego, kulturalnego i naukowego naszego kraju.

● W połowie lutego (13—14) trwało w Warszawie posiedzenie ewangelickich historyków Kościoła z Polski i RFN. Ich uwaga koncentrowała się na rozwoju protestantyzmu w Polsce od XVI w. do wybuchu II wojny światowej. Historycy polscy zapoznali partnerów zachodnioniemieckich ze stanem badań na tym polu. Ustalono, że następne takie spotkanie odbędzie się prawdopodobnie w RFN i zostanie poświęcone w całości rozwojowi protestantyzmu na ziemiach polskich w XIX stuleciu. W dalszej kolejności przewiduje się zanalizowanie stosunków międzywyznaniowych w latach międzywojennych (1919—1939), czyli w okresie, w którym współżycie protestantów polskich i niemieckich w Polsce nie układało się najlepiej.

Z ZAGRANICY

● Światowa Rada Kościołów opowiedziała się za zbrojną walką z apartheidem w południowej Afryce. Odpowiedni dokument, opublikowany przez Program Zwalczania Rasizmu, nazywa tę walkę sprawiedliwą. Dokument nie posiada oficjalnego charakteru i nie został skonsultowany z Kościołami w Afryce południowej. Przewodniczący Programu, dr Baldwin Sjollema, stwierdził, że ŚRK powinna zastanowić się, jak chrześcijanie mają odnosić się do tych zjawisk. „Sprawę, o którą walczyli bojownicy ruchu oporu w okupowanej Europie — powiedział Sjollema — chrześcijanie uważali za słuszną i sprawiedliwą. Nie mamy więc prawa potępiać stosowania przemocy przez tych, którzy dziś walczą o sprawiedliwość, skoro sami, dla tego samego celu stosowaliśmy przemoc".

● Światowa Rada Kościołów ostro potępiła postępowanie reżimu wojskowego w Boliwii wobec Stałego Zgromadzenia Obrońców Praw Człowieka, które cieszy się poparciem wszystkich Kościołów Chrześcijańskich. Rezolucja wzywa Kościoły członkowskie do zadeklarowania solidarności ze Stałym Zgromadzeniem i wystąpienia przeciw uciskowi w Boliwii. Stałe Zgromadzenie Obrońców Praw Człowieka, na którego czele stoi b. prezydent Boliwii, Adolfo Salinas, wezwało do strajku głodowego, w którym uczestniczyło 1000 osób, protestując przeciw ograniczeniu wolności obywatelskich, aresztowaniu wielu przeciwników politycznych reżimu i wydaleniu z kraju 600 Boliwijczyków.

● W miejscowości San Juan na wyspie Porto Rico toczyły się obrady Komisji ŚRK do Spraw Misji Światowej i Ewangelizacji. Główną uwagę poświęcono przygotowaniom do najbliższej Światowej Konferencji Misyjnej (Australia 1980). Poprzednia obradowała na przełomie 1972 i 1973 w Bangkoku (Tajlandia). W Porto Rico przygotowywano ponadto zasadniczy dokument na temat ewangelizacji.

● W związku z ostatnim spadkiem kursu dolara Światowa Rada Kościołów, podobnie jak cztery lata temu, popadła w kryzys finansowy. Jej budżet, ustalony w sierpniu 1977 na sumę 30 milionów dolarów, 3 stycznia br. miał wartość niższą o 5,5 mln. dolarów. Niektóre Kościoły członkowskie zadeklarowały dodatkowe dotacje, ale mimo to, ŚRK będzie musiała wprowadzić oszczędności. Kryzysem finansowym została też dotknięta Światowa Federacja Luterańska. Oblicza się, że zamknie ona tegoroczny budżet deficytem 400 000 dolarów.

● Dr Alan Brash, od 1974 jeden z dwóch zastępców sekretarza generalnego ŚRK, ma zamiar ustąpić w czerwcu z zajmowanego stanowiska i powrócić do swej ojczyzny — Nowej Zelandii, gdzie uchodzi za głównego kandydata w wyborach moderatora Kościoła Prezbiteriańskiego, który liczy 570 000 członków.

● Papież Paweł VI wezwał wszystkich chrześcijan do nieustannej modlitwy o jedność w wierze. Nawiązując do Tygodnia Modlitwy o Jedność Chrześcijan, w krótkim przemówieniu do wiernych zgromadzonych na placu św. Piotra, powiedział: „Nie wolno nam się zadowalać statyczną sytuacją w ruchu ekumenicznym, gdyż żąda on od nas przezwyciężania tego wszystkiego, co dzieli Kościoły. Do przywrócenia jedności między Kościołem katolickim a odłączonymi braćmi w wierze niezbędna jest w pierwszym rzędzie modlitwa".

● W katedrze katolickiej w Brukseli odbyło się nabożeństwo ekumeniczne z udziałem prymasa Kościoła katolickiego w Belgii, ks. kard. Leo J. Suenensa i ks. dr. Willema A. Visser't Hoofta, wieloletniego sekretarza generalnego a obecnie prezydenta honorowego ŚRK. Obaj modlili się o odnowę i jedność Kościoła. Visser't Hooft stwierdził, że tylko żywy i jednoczący się Kościół może być wiarygodny w oczach narodów, a kardynał Suenens wezwał do solidarności wszystkie Kościoły chrześcijańskie. Po raz pierwszy w katedrze brukselskiej przemawiał tak wybitny przedstawiciel protestantyzmu.

● W Budapeszcie obradował Sekretariat Międzynarodowy Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej. Polską Radę Ekumeniczną reprezentował ks. Zdzisław Pawlik. Sekretariat wysłuchał relacji ambasadora Petrana, przewodniczącego delegacji węgierskiej na Konferencji Belgradzkiej, o dotychczasowych wynikach prowadzonych tam rozmów. Wiele uwagi poświęcono najbliższemu posiedzeniu Komitetu Roboczego (kwiecień br.) i przygotowaniom do V Ogólnochrześcijańskiego Zgromadzenia Pokojowego, które odbędzie się w Pradze w dniach 22—28 VI br. z udziałem ok. 500 przedstawicieli Kościołów i różnych organizacji ekumenicznych z 60 krajów świata.

Wydawca: Konsystorz Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w PRL. Redaktor naczelny: ks. Bogdan Tranda, sekretarz redakcji: Barbara Stahl. Adres redakcji i administracji: al. Świerczewskiego 76a, 00-145 Warszawa. Telefon: 31-23-83. Prenumerata w kraju: roczna — 92 zł, półroczna — 46 zł. Zagraniczna roczna — 184 zł. Cena numeru pojedynczego —8 zł. Konto: PKO Warszawa VIII OM, nr 1586-3854-136. Do nabycia we wszystkich placówkach Kościoła. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Cena 8 zł

RSW „Prasa-Książka-Ruch", Zakł. Graf. W-wa, Srebrna 16, z. 161-78/O, nakł. 1.800 egz. S-21.